

# Marek Ďurčanský

---

## Szkoła historyczna Golla i jej przedstawiciele (Goll, Pekař, Bidlo) na tle stosunków czesko-polskich

---

Prace Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności 8, 237-269

---

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marek ĐURČANSKÝ

## SZKOŁA HISTORYCZNA GOLLA I JEJ PRZEDSTAWICIELE (GOLL, PEKAŘ, BIDLO) NA TLE STOSUNKÓW CZESKO-POLSKICH

Na wstępie chciałbym podziękować Panu Przewodniczącemu Komisji, profesorowi Adamowi Strzałkowskiemu za zaproszenie do wygłoszenia referatu, a Pani dr Ricie Majkowskiej, Pani mgr Ewie Dziurzyńskiej i dr. Tomaszowi Skrzyńskiemu oraz koleżankom i kolegom z Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie za pomoc, za którą jestem bardzo wdzięczny. Tym więcej cenie sobie ten fakt, że jest to już powtórne zaproszenie. Nawiążę tu częściowo do mojego referatu sprzed dwóch lat<sup>1</sup> – spróbuję bliżej zająć się niektórymi jego aspektami. Szczególną uwagę chciałbym zwrócić na środowisko krakowskie albo raczej galicyjskie. Oprócz o samym Gollu można tu mówić o wielu jego uczniach i ich stosunku do Polski, jednak celowo ograniczam się tylko do Pekařa i Bidla, którzy jedyni ze starszej generacji uczniów Golla zostali wybrani członkami PAU. Wzmiankowałem o nich w poprzednim wystąpieniu<sup>2</sup>. Temat jest na tyle szeroki, że bardziej szczegółowo mogę się zająć tylko niektórymi jego odcinkami.

Nazwisko Golla dało imię całemu głównemu prądowi historiografii czeskiej przełomu XIX i XX stulecia, oznaczanemu do niedawna też określeniem "pozytywistyczny". Pierwotnie wyszło ono spod pióra przeciwnika Golla i bezkrytycznego zwolennika Masaryka, publicysty Jana Herbena w jednej z pierwszych faz tzw. sporu o sens dziejów czeskich w 1912 r. Pojawiło się w słynnej pracy *Sekta Masaryka i szkoła Golla*, która pomogła rozprętać burzę wśród czeskich działa-

---

<sup>1</sup> M. Đurčanský, *Członkostwo zagraniczne polskich i czeskich uczonych w akademiach narodowych: PAU i ČAVU*, [w:] „Prace Komisji Historii Nauki PAU”, T. VI, Kraków 2004, s. 177–211.

<sup>2</sup> Tamże, s. 185–186, 189–191, 193–194.

czy kulturalnych na przełomie stulecia<sup>3</sup>. Następnie, kiedy ów termin stracił swoje emocjonujące ostrze, określenie „Gollova škola” bez większych problemów weszło w życie. W ostatnich latach, gdy historycy czescy zaczęli zajmować się bardziej historią własnej dziedziny, proste sformułowanie „Gollova škola = pozytywizm” było w dużej mierze podważane. Pojawiło się dążenie włączenia Golla do szerszego kontekstu nauczania historii na wydziale filozoficznym praskiego uniwersytetu, gdzie według dotychczasowego ujęcia zbytnio usuwał on w cień swoich kolegów – profesora historii czeskiej Josefa Kalouska, profesora nauk pomocniczych historii Josefa Emlera i przede wszystkim charyzmatycznego profesora historii austriackiej Antoniego Rezka, późniejszego czeskiego ministra rządu wiedeńskiego. W ostatnich latach niektórzy badacze podkreślają właśnie wpływ Rezka na młodych adeptów nauki historycznej. Jego biograf Bohumil Jiroušek wyraża wątpliwości co do zasadności używania terminu „Gollova škola” w ogóle i proponuje zamiast tego odróżnić historyczną szkołę Rezka i historyczną szkołę Golla<sup>4</sup>, co uważam jednakże za przesadne. Niemniej trzydniowa konferencja o Gollu i jego uczniach, która odbyła się w kwietniu 2005 r. w Czeskich Budziejowicach<sup>5</sup> pokazała problemy dotyczące używania tradycyjnego terminu. Niektórzy uczestnicy zwrócili uwagę także na metodologiczną, tematyczną i gatunkową różnorodność dzieł uczniów Golla. I jeszcze jedna rzecz wydaje mi się ciekawa, a mianowicie – jak dużo emocji potrafiły w dyskusjach wzbudzić stare nieporozumienia i spory sprzed stulecia. Tyle na wstępie dla przybliżenia stanu i kierunku badań nad miejscem Golla i jego uczniów w ramach współczesnych dyskusji.

Jaroslav Goll<sup>6</sup> pochodził z miasteczka Chlumec nad Cidlinou we wschodnich Czechach, gdzie się urodził w 1846 r. w rodzinie lekarza. Od wieku 2 lat żył tylko z ojcem, gdyż jego matka była dotknięta chorobą umysłową. Jest to ważny aspekt dla objaśnienia pewnego przewrażliwienia, które było i do dnia dzisiej-

<sup>3</sup> O tym temacie najdokładniej w M. Havelka (ed.), *Spor o smysl českých dějin 1895–1938*, Praha 1995, zwłaszcza s. 23–24. Tekst Herbena jest ogłoszony na s. 164–234.

<sup>4</sup> B. Jiroušek, *Antonín Rezek*, České Budějovice 2002, s. 186–187.

<sup>5</sup> *Jaroslav Goll a jeho žáci*, České Budějovice 2005.

<sup>6</sup> Biografię Golla napisał Jaroslav Marek już w końcu lat 60., wydana została dopiero dwadzieścia lat później: J. Marek, *Jaroslav Goll*, Praha 1991. Z literatury o Gollu powstałej w ostatnich latach wybieram J. Suk, *Studie o počátcích Gollovy školy*, Problémy dějin historiografie 6, „Acta Universitatis Carolinae – Philosophica et historica, Studia historica” 38, 1993, s. 147–169; Z. Beneš, *Pojmy jako předmět historiografického studia. (Příklad: Gollova historická škola a její zakladatel)*, ČČH 93, 1995, s. 359–397; J. Štaif, *Historici, dějiny a společnost. Historiografie v českých zemích od Palackého předchůdců po Gollovu školu, 1790–1900 I–II*, Praha 1997; J. Hoffmannová, *Vzájemná korespondence Jaroslava Golla a Václava Novotného*, [w:] *Naším jubilatům. Sborník příspěvků k počtě životního jubilea Věry Beránkové, prom. hist., PhDr. Dagmar Culkové a PhDr. Marie Liškové*, Praha 2000, s. 102–111; J. Horský (ed.), *Kulturní a sociální skutečnost v dějepisném myšlení. Příspěvky k dějinám českého dějepiscetví Gollovy školy, Ústí nad Labem 1999*; B. Jiroušek, *Jaroslav Goll. Role historika v české společnosti*, České Budějovice 2006.

szego bywa Gollowi niekiedy zarzucane. Po maturze rozpoczął studia historii na wydziale filozoficznym uniwersytetu praskiego, gdzie jego nauczycielami byli konserwatysta Václav Vladivoj Tomek, unikający sporów narodowych historyk wojny trzydziestoletniej Anton Gindely i historyk niemiecki, przeciwnik Palackiego, Konstantin Höfler. Studia ukończył w 1870 r. i w tym samym okresie zajmowała się jego działalnością polityczną dyrekcja praskiej policji. Do dzisiaj nie mamy wyjaśnienia jego udziału w autorstwie anonimowej broszury *Plany Fadijewa i Czechy*, która odrzucała plany panslawistyczne tego rosyjskiego generała<sup>7</sup>.

Podczas studiów gimnazjalnych i uniwersyteckich zajmował się oprócz języka angielskiego i francuskiego także językiem polskim. Nakłoniły go do tego nie naukowe, ale literackie zainteresowania<sup>8</sup>. Od 1864 r. ogłaszał Goll tłumaczenia oraz własne wiersze i prozę w czołowych literackich i społecznych czasopismach czeskich, w rodzaju „Zlatej Pragi”, „Lumíra”, „Květów” czy „Světozoru”<sup>9</sup>. Z pisarzy zagranicznych bez wątplenia do jego ulubieńców należeli między innymi poeta francuski Jean-Pierre Béranger, poeta i orientalista niemiecki Friedrich Rückert i Adam Mickiewicz. W wieku 20 lat ogłosił w czasopiśmie „Květy” urywki z tłumaczenia *Pana Tadeusza*<sup>10</sup> z wyjaśnieniem treści tego arcydzieła, a pięć lat później tamże tłumaczenie części *Konrada Wallenroda*<sup>11</sup>. Tłumaczenie fragmentów *Pana Tadeusza* pióra Golla drukowano ponownie w latach 70. XIX wieku w czeskiej antologii poezji słowiańskiej<sup>12</sup>. Niepublikowane tłumaczenie prologu *Konrada Wallenroda* ogłoszono dopiero ze spuścizny literackiej po śmierci Golla<sup>13</sup>.

Mickiewicz towarzyszył Gollowi w całym życiu. Dużo niezbitych dowodów na to można naleźć w korespondencji z Józefem Pekařem – *Pana Tadeusza* na przykład czytywano na głos podczas pobytów rodziny Golla na wakacjach (o czym szczegółowo później). Goll nie wahał się też zabrać głos w sprawie wyjaśnienia stosunku Mickiewicza do Franciszka Palackiego na stronach „Czeskiego czasopisma historycznego”<sup>14</sup>. Jeszcze w 1899 r., gdy już przez długi czas działał przede

<sup>7</sup> K. Kazbunda, *Stolice dějin na pražské universitě II. Od obnovení stolice dějin do rozdělení university (1746–1882)*, Praha 1965, s. 208.

<sup>8</sup> O recepcji twórczości poetyckiej Golla w okresie moderny przełomu XIX i XX stulecia pisała niedawno w bardzo ciekawy sposób L. Řežníková, *Moderna & historicismus. Historické reprezentace v proměnách literatury na přelomu devatenáctého a dvacátého století*, Praha 2004, s. 161–162.

<sup>9</sup> J. Vávra, *Soupis vědeckých a beletristických prací Jaroslava Golla*, [w:] „Acta Universitatis Carolinae – Philosophica et Historica 2, Studia Historica” XXIX, 1984, s. 117–170.

<sup>10</sup> J. Goll, *Mickiewiczův „Pan Tadeusz”*, „Květy” 1, 1866, s. 306–310.

<sup>11</sup> J. Goll, *Alpuhara. Z Mickiewiczova Konrada Wallenroda*, „Květy” 6, 1871, s. 118.

<sup>12</sup> *Slovanská poezie. Výbor z národního a umělého básnictva slovanského v českých překladech II. Polská a lužická poezie*. Sestavil a literárními úvody opatřil František Vymazal, Brno 1874, s. 187–194.

<sup>13</sup> O. Fischer, *K překládům z Mickewicze*, „Časopis pro moderní filologii” 17, 1931, s. 158–159.

<sup>14</sup> „Český časopis historický” (dalej ČČH) 4, 1898, s. 284–285.

wszystkim w dziedzinie historiografii, wygłosił odczyt o *Konradzie Wallenrodzie* w zachodnio-czeskim Pilźnie w ramach uroczystości stulecia urodzin Mickiewicza. Jeden z uczestników odczytu, adwokat Franciszek Tropp, dedykował później Gollowi swoje tłumaczenie *Grobu Agamemnona* Juliusza Słowackiego<sup>15</sup>. Jego wspomnienie uroczystości mickiewiczowskich pisane z dystansu czasowego dziesięciu lat opowiada o stosunku Golla do literatury polskiej i jego roli przy udostępnianiu dzieł autorów polskich czeskim czytelnikom: *V kroužku druhého dne po přednášce, v němž byl též Dr K. Krofta<sup>16</sup>, Dr. A. Šnajdauf<sup>17</sup> – a snad i prof. Dr Pekař v kavárně v Měšťanské besedě zdejší [...], zmínil Jste [se] za rozmluvy o polské poesii o Vašich ranných převodech z ní – též o Hrobu Agamemnona od Jul. Słowacki-ho [...]. Jedná se mi o to upozorněním na překlad způsobit Vám potěšení, jež jest jen nepatrným vděkem za překrásné [?] chvíle, jež Jste sám svými pracemi a překlady z polské poesie – leckterému mladému, kráse přístupnému srdci, i mně za ranných dob studentských (gymnasíálních), způsobil.*<sup>18</sup> Dodajmy jeszcze, że młody Goll sam tłumaczył także Słowackiego<sup>19</sup>.

Z osobistości polskiego życia kulturalnego i naukowego, z którymi Goll utrzymywał bliższe kontakty, na pierwszym miejscu należy wymienić Stanisława Smolkę. Jest wystarczająco znany fakt, że obydwaj spotkali się na seminarium historycznym Georga Waitza w Getyndze, gdzie Goll studiował w roku akademickim 1871/72<sup>20</sup>. Wiemy też, że Goll uważał się trochę za mentora o osiem lat młodszego Smolki i że między sobą rozmawiali po polsku<sup>21</sup>. Nie znamy szczegółów tej przyjaźni, mającej wpływ na stosunki między historiografią czeską i pol-

<sup>15</sup> „Slovanský přehled“ 13, 1910, s. 53–56.

<sup>16</sup> Kamil Krofta (1876–1945) – historyk, archiwista i dyplomata, rodak z Pilzna. Uczeń Golla, zajmował się m.in. historią religijną czasów husyckich i wczesnonowożytnych; ostatni minister spraw zagranicznych pierwszej Republiki Czechosłowackiej, zmarł po powrocie z obozu koncentracyjnego.

<sup>17</sup> Antonín Šnajdauf (1860–1951) – doktor filozofii, autor m.in. dzieła *Základy malířské školy polské v XIX. století: Studie*, Plzeň 1910.

<sup>18</sup> *W kółku drugiego dnia po odczycie, w którym znalazli się też Dr. K. Krofta, Dr. A. Šnajdauf – i chyba też prof. Dr. Pekař w kawiarni tutejszego Klubu Mieszkańskiego [...], zrobił Pan podczas rozmowy o poezji polskiej wzmiankę też o wczesnych tłumaczeniach Pana z niej – także o Grobu Agamemnona Juliusza Słowackiego [...]. Chodzi mi o to by zwróceniem uwagi na tłumaczenie sprawić Panu radość, która jest tylko drobną nagrodą za przepiękne chwile, które Pan sam swoimi pracami i tłumaczeniami z poezji polskiej – nie tylko lada jakiemu młodemu, pięknemu przystępnemu sercu, a też mnie podczas wczesnych studenckich (gymnazjalnych) chwil, sprawił.* Archiv Akademie věd České republiky v Praze (A AV ČR), J. Goll, kart. 5, i. č. 334, F. Tropp J. Gollovi, 19 XI 1910, Plzeň.

<sup>19</sup> *Otec morem zemřelých v El-Arishi.* Z polského Julia Słowackého přeložil J. Goll, „Světobzor“ 3, 1869, s. 71, 86–87.

<sup>20</sup> O studiach Golla w Getyndze zob. K. Kazbunda, *Stolice dějin II*, dz. cyt., s. 210–211; J. Marek, *Jaroslav Goll*, s. 81–90.

<sup>21</sup> A AV ČR, J. Goll, kart 3, i. č. 161, J. Goll do F. Karáskowej, 4 I 1872, Göttingen (... poznal jsem, co to je po l leta nepromluvit slova českého; jen se Smolkou mluvívám polsky.);

ską w końcu XIX wieku. Wzajemna korespondencja niestety się nie zachowała. Udało mi się znaleźć tylko jeden list Smolki do Golla z kwietnia 1914 r., który załączam na końcu referatu. Także wzmianki w dalszych źródłach są tylko przypadkowe. W każdym razie, gdy Goll przyjechał w lipcu 1873 r. jeszcze raz do Getyngi (w tym czasie w roli sekretarza historyka i posła amerykańskiego w Berlinie Bancrofta), zamieszkał właśnie u Smolki. Swojemu ojcu pisał do Czech, że Smolka zyskał sobie w Getyndze powszechną sympatię<sup>22</sup>. Nie było to ich ostatnie spotkanie. Golla i Smolkę czekała olśniewająca kariera akademicka. Goll habilitował się w zakresie "powszechnej historii nowożytnej" w 1875 r.<sup>23</sup>, w 1878 jego *veniam legendi* zostało poszerzone o historię średniowiecza<sup>24</sup>, wkrótce otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego, jednakże zatwierdzenie jego profesury zwyczajnej przeciągało się aż do 1885 r.<sup>25</sup>. Ze Smolką wiąże się zapewne współpraca Golla z krakowskim „Czasem”, w którym na samym początku lat 80. XIX wieku prawdopodobnie ogłosił niektóre artykuły<sup>26</sup>.

Pozwolę sobie przytoczyć jeszcze jeden większy i moim zdaniem bardzo ciekawy cytat, który jest próbą całościowej charakterystyki stosunku Golla do Polski. Pochodzi z niepublikowanych fragmentów wspomnień córki Golla, Ady Hodačowej. *Velmi často se u nás zastavil Polák Smolka [...]. Můj otec dobře a velmi rád mluvil polsky<sup>27</sup>, snad že měl Poláky rád a netvrdil o nich, že jsou falešní, jak se u nás*

J. Klik (ed.), *Listy úcty a přátelství. Vzájemná korespondence Jaroslava Golla a Josefa Pekaře*, Praha 1941, s. 326; K. Krofta (ed.), *Golliana*, ČČH 37, 1931, s. 102.

<sup>22</sup> A AV ČR, J. Goll, kart. 1, i. č. 6, J. Goll do A. Golla, 29 VI 1873, Berlin (*V Gottinkách doufám, že mne najde Tvé psaní /Smolka Ob[ere] Masch 7./, odtamtud budu zase psát.*); 1 VII 1873, Göttingen (*[V pondělí] o 9. byl jsem zde. Na nádraží mne očekával Smolka, u něhož jsem se ubytoval.*); 5 VII 1873, Düsseldorf (*Ty 3 dni, jež jsem v Gottinkách strávil, uplynuly velmi příjemně. Ještě jsem tam našel tolik známých a byl ode všech co nejlépe vítán. [...] Smolka /jenž si v Gottinkách všude získal oblibu/ odbude si ještě ten měsíc doktorát.*).

<sup>23</sup> K. Kazbunda, *Stolice dějin II*, dz. cyt., s. 213–218.

<sup>24</sup> Tamže, s. 219.

<sup>25</sup> K. Kazbunda, *Stolice dějin na pražské universitě III. Stolice dějin na české universitě od zřízení university do konce rakousko-uherské monarchie (1882–1918)*, Praha 1968, s. 33, 48–52.

<sup>26</sup> S. Sochacka (red.), *Listy Lucjana Malinowskiego do Jaroslawa Golla. Przyczynek do dziejów czesko-polskich kontaktów naukowych w drugiej połowie XIX wieku*, Opole 1975, s. 48–50, Malinowski do Golla, 26 I 1882 i 15 II 1882, Kraków. Według danych w listach Malinowskiego podpisywał Goll swoją "korespondencję" w „Czasie” znakiem: +. Ciekawą informację na temat kontaktów Golla z redakcją „Czasu” zawiera też pismo profesora J. Kvičali: A AV ČR, J. Goll, kart. 3, i. č. 193, J. Kvičala do J. Golla, 16 VII 1881, Peruc (?) (o pośrednictwu Golla przy ogłaszaniu artykułu w „Czasie”, dotyczącego prawdopodobnie stosunków między niemiecką i czeską częścią uniwersytetu praskiego).

<sup>27</sup> Można przytoczyć jeszcze wzmiankę Malinowskiego dotyczącą Golla i języka polskiego. Pochodzi z 1897 r., gdy Goll przyjmował wizytę historyka literatury Stanisława Dobrzyckiego (1875–1931) podczas jego studiów w Pradze: *Czyż to być może, że już nie mówicie płynnie po polsku? Trudno uwierzyć*. S. Sochacka (red.), *Listy Lucjana Malinowskiego*, dz. cyt., s. 190, Malinowski do Golla, 3 XII 1897, Kraków.

často říká. Nevím, kdy se naučil polsky a jak starého data byla jeho sympatie k Polákům. Obzvláště rád vzpomínal na jedny prázdniny v Zakopaném, kdy měl velké úspěchy jako tanečník, takže vedl velký mazur. Ale tím nechci tvrdit, že jeho sympatie k Polákům vznikla tanečním rytmem. Jak a kdy vznikla, na to jsem se ho bohužel nikdy nezeptala, a tak ji chápu pouze dědictvím instinktů a netroufám si pro ni najít definitivní slova. Mimo Gogola nás snad žádné básnické dílo neprovázelo tak často na prázdniny jako Pan Tadeáš od Mickiewicze. Můj otec nám obzvláště o prázdninách mnoho předčítal a k Panu Tadeášovi se několikrát vrátil. Slyším ještě, jak se mu zachvěl v jeho hlase kus vzrušeného soucitu, když recitoval poslední verš oné Mickiewiczovy vzpomínky na jaro revoluce: «dávno vzbuzen ze snu, jen jednu v celém životě měl jsem takou vesnu»<sup>28</sup>. Tento verš uvádí i v článku o Denisovi, kde vzpomíná a srovnává naše jaro roku 1848. Jednou jsem mu povídala, jak moje ruská přítelkyně, emigrantka S. Brjawčaninová, říká, že Rusové necítí k Němcům tolik nenávisli jako my, že se vlastně ty dva národy dobře doplňují. Na to mně tatínek řekl: «Ovšem rozumějí si jako dva, kteří spolu zabili třetího.» Tím mínil Poláky<sup>29</sup>.

Wzmianka o pobycie w Zakopanem jest bardzo ciekawa, ponieważ było to niezwykle przeżycie nie tylko dla Golla, lecz także dla środowiska polskich uczonych z rodzinami, którzy tam spędzali wakacje w 1881 r. Goll tam przyjechał po pobycie w Krakowie<sup>30</sup> prawdopodobnie w związku ze zjazdem przyrodników

<sup>28</sup> Tj. okuty w powiciu, tylko jedną taką wiosnę miałem w życiu.

<sup>29</sup> Bardzo często zatrzymywał się u nas Polak Smolka [...]. Mój ojciec dobrze i bardzo chętnie mówił po polsku, zapewne kochał Polaków i nie twierdził o nich, że są fałszywi, jak się u nas często mówi. Nie wiem, kiedy nauczył się po polsku ani jak starej daty była jego sympatia do Polaków. Zwłaszcza chętnie wspominał jedne wakacje w Zakopanem, gdzie miał duże sukcesy jako tancerz – prowadził mazura. Jednakże nie chcę przez to twierdzić, że jego sympatia do Polaków powstała rytmem tanecznym. Jak i kiedy powstała, nigdy go niestety nie zapytałam, a zatem pojmuję ją tylko jako pokrewieństwo instinktów i nie mogę znaleźć dla niej odpowiednich słów. Oprócz Gogola chyba żadne dzieło poetyckie nie towarzyszyło nam tak często na wakacjach jak Pan Tadeusz Mickiewicza. Mój ojciec zwłaszcza podczas wakacji dużo nam czytał i do Pana Tadeusza wielokrotnie wracał. Jeszcze słyszę, jak mu drżał głos pod wpływem wzruszenia, kiedy recytował nam ostatni wiersz owego wspomnienia Mickiewicza o wiosnie rewolucji: «dávno vzbuzen ze snu, jen jednu v celém životě měl jsem takou vesnu». Ten wiersz przytacza także w artykule o [Ernescie] Denisie, gdzie wspomina i porównuje naszą wiosnę 1848 r. Raz mu opowiadałam, że moja przyjaciółka rosyjska, emigrantka S. Brjawczaninowa, mówi, że Rosjanie nie odczuwają względem Niemców tyle nienawiści ile my, że właściwie obydwa te narody dobrze się uzupełniają nawzajem. Na to mnie ojciec powiedział: «Oczywiście rozumieją siebie jak dwaj, którzy wspólnie zabili trzeciego.» Miał tu na myśli Polaków. A AV ČR, J. Goll, kart. 9, i. č. 420g, wspomnienia A. Hodačowej o Jarosławie Gollu, materiały przygotowane.

<sup>30</sup> A AV ČR, J. Goll, kart. 3, i. č. 193, J. Kvíčala Gollovi, 16. 7. 1881, Peruc [?]. Profesor Kvíčala wtenczas do Golla do Krakowa pisał: Já gratuluji nám upřímně, že Vy dlíte v Krakově a že ústně a důkladně můžete položit na to, že my Češi pokládáme Poláky za své přirozené a nejspolehlivější přátele a že za všechny dobré služby, které nám oni poskytnou, vděčnost nejen slovem, nýbrž i skutkem osvědčíme. Na říšské radě byli právě Poláci mně soudruhy nejmilejšími,

polskich<sup>31</sup>. Między jego towarzyszami znaleźli się na przykład chemik Bronisław Znatowicz<sup>32</sup>, fizyk Klemens Dziewulski<sup>33</sup> czy najbliższy kolega Smolki z seminarium historycznego UJ, Wincenty Zakrzewski z rodziną<sup>34</sup>. Na podstawie korespondencji w spuściźnie Golla wiadomo, że uczestnicy uważali pobyt w Zakopanem za bardzo udany i zamierzali spotkać się tam w kolejnym roku ponownie. Jednakże nie doszło do tego, bo w 1882 r. Goll się ożenił.

Lucjan Malinowski był najbliższy Gollowi z kręgu jego polskich przyjaciół. Osobiście spotkali się koło połowy 1880 r. podczas pobytu Malinowskiego w Pradze. Od tego czasu prowadzili stałą korespondencję aż do śmierci Malinowskiego w 1898 r.; jego listy do Golla zachowały się i zostały w 1975 r. przygotowane do druku przez Stanisławę Sochacką. Ta edycja stanowi po grubym tomie korespondencji Golla i Pekařa, który był ogłoszony w 1941 r., drugi największy sukces na polu udostępniania materiałów do biografii Golla; niestety w środowisku czeskim jest bardzo mało znana. W listach poruszano wiele spraw, które można śledzić przez niemal dwa dziesięciolecia: życie rodzinne obydwu uczonych, losy wspólnych przyjaciół zwłaszcza z kręgów akademickich, sytuację polityczną monarchii habsburskiej ze szczególnym naciskiem na stosunki polsko-czeskie, ale też na przykład stopniowy rozwój Zakopanego, którego specyficzna rola w historii stosunków czesko-polskich zasługiwałaby – moim zdaniem – na ujęcie monograficzne. Szczególnie interesujące są komentarze Malinowskiego dotyczące sporu o *Rękopisy Królodworski i Zielonogórski* (w tym miejscu odsyłam do mojego referatu z 2003 r.<sup>35</sup>). Wzajemne wpływy nie dotyczyły tylko Golla i Malinowskiego, ale też ich uczniów. Dla mnie było na przykład fascynujące ustalenie, że studenci krakowskiego seminarium filologii słowiańskiej czytali pod kierownictwem Malinowskiego i według polecenia Golla *Povídky Malostranské* czeskiego

---

*a v universitní otázce počínali si k nám v pravdě rytířsky. Prof. Rittner byl členem subkomitétu a ve všech věcech při nás stál.*

<sup>31</sup> S. Sochacka, *Listy Lucjana Malinowskiego*, dz. cyt., s. 16 i s. 39, 41, Malinowski do Golla, 18 VI a 29 VI 1881, Kraków.

<sup>32</sup> Bronisław Znatowicz (1851–1917) – chemik, profesor Akademii Technicznej we Lwowie i od 1889 r. profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Zajmował się między innymi także składem chemicznym wody Wisły oraz minerałami tatrzańskimi. O pobycie w Zakopanem A AV ČR, J. Goll, kart. 5, i. č. 362, Znatowicz do Golla, 31 XII 1881, s. 1..

<sup>33</sup> Klemens Dziewulski (1842–1889) – fizyk, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, badał także jeziora tatrzańskie.

<sup>34</sup> A AV ČR, J. Goll, kart. 5, i. č. 357, zwłaszcza list Zakrzewskiego do Golla, 26 IX 1881, Kraków, który zawiera najwięcej informacji o pobycie w Zakopanem. Zakrzewski pisał do Golla po raz pierwszy w 1878 r., kiedy były mu potrzebne źródła dotyczące postaci Viléma z Rožmberka: *...ich weiss aber nicht ganz genau, ob Ihnen das Polnische geläufig wäre, und würde auch selber Ihre böhmische Antwort wahrscheinlich nicht vollkommen verstehen. Gilt doch das Deutsch als die ‚allgemeine slavische Sprache‘.* Tamże, Zakrzewski do Golla, 23 I 1878, Kraków.

<sup>35</sup> M. Ďurčanský, *Członkostwo zagraniczne.....*, dz. cyt., s. 182–185.



pisarza Jana Nerudy już parę lat po pierwszym wydaniu. Ta książka była w Czechach dla licznych generacji lekturą szkolną i według statystyki Związku bibliotekarzy i pracowników informacyjnych Republiki Czeskiej była z tego powodu jeszcze w 2004 roku najbardziej poszukiwaną książką w bibliotekach czeskich<sup>36</sup>. Malinowski wprawdzie przy pierwszym czytaniu przyjął ją z pewnymi zastrzeżeniami<sup>37</sup>, jednak trzy lata później pisał do Golla: *Małostranskie opowiadania umiem już choćby na pamięć. Chętnie bym popatrzył na te miejsca [...]. Mała Strana jest mi tak znana, jak gdybym tam mieszkał prawie dwadzieścia lat!*<sup>38</sup>

Goll z Malinowskim, paradoksalnie, nigdy się drugi raz w życiu nie spotkali, choć Malinowski jeszcze w 1896 r. zamierzał odwiedzić Golla w Pradze<sup>39</sup>. Goll przyjechał do Krakowa dopiero po śmierci Malinowskiego w 1900 r., reprezentując Uniwersytet Karola na uroczystościach jubileuszowych Uniwersytetu Jagiellońskiego i uczestnicząc w III Zjeździe historyków polskich. Z czeskich kolegów towarzyszył mu Jarosław Bidlo, który o zjeździe szczegółowo informował w „Czeskim Czasopiśmie Historycznym”<sup>40</sup>. Goll zaprzyjaźnił się w Krakowie z Oswaldem Balzerem, przynajmniej według własnych słów Balzera: *Jak bardzo żałowałem, że w ostatnim dniu mojego pobytu w Krakowie nie mogłem się z Panem widzieć, nie potrzebuję przypominać; tem miłszemi były dla mnie słowa Pańskie, przesłane mi w liście z Krakowa, tak dla mnie życzliwe i serdeczne. Już to tak bywa na świecie: czasem ludzie stykają się ze sobą całymi latami, a pozostają sobie właściwie obcy; czasem znowu wystarczy jedna chwila zetknięcia, a nawiąże się pomiędzy nimi węzeł głębszy i trwalszy*<sup>41</sup>. Korespondencja między Balzerem i Gollem była w 1900 r. stosunkowo intensywna, zwłaszcza za ciekawe uważam rozważania Balzera o charakterze XIX wieku u jego schyłku<sup>42</sup>. Później, wraz z rzadszą wy-

<sup>36</sup> Bulletin Svazu knihovníků a informačních pracovníků (SKIP) ČR, č. 3, 2004 ([http://skip.nkp.cz/Bulletin/Bull04\\_306.htm](http://skip.nkp.cz/Bulletin/Bull04_306.htm)). Podobnie rok wcześniej: Bulletin SKIP ČR, č. 1, 2003 ([http://www.nkp.cz/o\\_knihovnách/konsorcia/skip/Bull03\\_108.htm](http://www.nkp.cz/o_knihovnách/konsorcia/skip/Bull03_108.htm)).

<sup>37</sup> *Chciałem coś napisać o Powiádkách małostranských. Cóż Wam powiem? Oto doznałem (po części) rozczarowania. Neruda przypomina mi naszego Bałuckiego, a częścią Wołodego Skibę (Sabowskiego). Drobiazgowy realizm, maniera w humorze, upodobania w kreśleniu "podliszono-watości" natury ludzkiej (wyrazu podkreślonego nie znajdziecie w słowniku). S. Sochacka, Listy Lucjana Malinowskiego, dz. cyt., s. 101–102, Malinowski do Golla, 11 VIII 1888, Kraków.*

<sup>38</sup> Tamże, s. 120, Malinowski Gollovi, 27 I 1891, Kraków.

<sup>39</sup> Tamże, s. 175, 178 i 179, Malinowski Gollovi, 20 IV, 8 XII i 2 XII 1896, Kraków.

<sup>40</sup> J. Bidlo, *Třetí sjezd historiků polských v Krakově*, ČČH 6, 1900, s. 268–277.

<sup>41</sup> A AV ČR, J. Goll, kart. 2, i. č. 29, Balzer do Golla, 15 VI 1900, Lwów. Teczka z listami Balzera do Golla zawiera także fotokopie listów Golla do Balzera z Biblioteki im. Ossolińskich we Wrocławiu.

<sup>42</sup> Tamże. Balzer nawiązywał do rozważań Golla z 26 XII 1900, Praha: *Od konce ferií chci psát a – nepíšu. Ale chci psát aspoň ještě v tomto roku a tomto století a Vám přát šťastný přechod do nového. Snad to 19. století víc slibovalo, než nyní na svém konci splnilo. Ne ve všem, co se týče – řečnické rozumu, tedy též hmotné kultury, ale ve všem, co se týče citu neb vůle neb jak to nazvat. Na konci 19. století jsme jistě rozumnějšími, ale ne lepšími. Snad se lidé stanou zase lepšími až se zase něco zbarbarizují. Podle známých frází by tím elementem byli Slované. Ale*

mianą listów, sprawy osobiste ustępowały miejsca zagadnieniom natury praktycznej. W 1902 r. proponował Goll wymianę studentów między uniwersytetem lwowskim i praskim<sup>43</sup> (w tej chwili nie wiem czy doszła do skutku) i w kolejnym roku otrzymał od Balzera szczegółowe dane o Eugeniuszu Romerze<sup>44</sup> w związku z wakującym miejscem dyrektora seminarium geograficznego wydziału filozoficznego uniwersytetu czeskiego po przejściu na emeryturę Jana Palackiego (syna Franciszka Palackiego)<sup>45</sup>. W 1909 r. podczas uroczystości 25-lecia tegoż uniwersytetu został Balzer uhonorowany jednym z czterech doktoratów *honoris causa* i mógł podziękować Gollowi nie tylko jako przyjacielowi, lecz także jako rektorowi<sup>46</sup>. W połowie 1911 r. odwiedził Goll Kraków po raz trzeci i jednocześnie prawdopodobnie ostatni (już w 1910 miał zamiar wziąć udział w posiedzeniu Akademii)<sup>47</sup>. Wydaje się, że kontakty Golla z historykami polskimi miały w nowym stuleciu charakter raczej przypadkowy. W odniesieniu do Krakowa trzeba wymienić jeszcze członkostwo Golla w Klubie Słowiańskim. Aktywność Golla w tym zakresie oczywiście ograniczała odległość między Pragą i Krakowem; redaktor „Świata Słowiańskiego”, organu Klubu, historyk Feliks Koneczny

---

*není pravda, my tak mladým národem nejsme, za jaký se často vydáváme, nejméně my Čechové. Ale kam se to dostávám, do prorokování budoucnosti!* Balzer w liście z 30 XII 1900, Lwów, opowiadał: *Refleksye Pańskie na temat XIX wieku nie wiele, co prawda, dają podstaw do radości; ma Pan jednak najzupełniejszą słusność w jego ocenie. Mimo wielki „postęp” i „rozwój” w różnych kierunkach, jaki się w nim dokonał, był to naprawdę wiek złości i przewrotności, nie mogący nawet poszczycić się tem, co wykazuje koniec stulecia XVIII – wielkimi hasłami wolnościowymi. Prawda, że już na samym końcu wieku XVIII, kiedy na Zachodzie walczone o tamte hasła, dokonywano równocześnie na Wschodzie bezprzykładnego rabunku na całym narodzie i państwie; była to jakby zapowiedź tego, co będzie stanowiło zasadniczy ton dziejów XIX w. W pierwszej jego połowie panowały hasła Świętego przymierza i Metternicha, w drugiej duch Bismarka: pierwszy był bezprzykładnie głupi, drugi bezgranicznie podły; dla tego dziś, mimo ruch wolnościowy z r. 1848, mimo formy konstytucyjne, przy końcu „postępowego” wieku XIX, Wam w Czechach nie dają wszystkich praw należnych językowi Waszemu, a u nas, w Poznańskiem, zakazą już niezadługo dzieciom modlić się po polsku, jak w Królestwie zakazali im mówić ze sobą po polsku w szkole. Tak to od jednostek stojących na czele mogą się struć całe narody i ludzkość cała. Może zresztą jednostki te czerpią truciznę tylko – z swojego narodu. Jakkolwiek bądź, nie mamy czego żałować wieku XIX – może ten następny, XX<sup>ty</sup>, będzie lepszy, choć i tu nie można się oddawać zbyt dużym nadziejom, bo złość i głupota ludzka – są wieczne i potężne.*

<sup>43</sup> Tamże, Balzer do Golla, 28 XI 1902, Lwów.

<sup>44</sup> Tamże, Balzer do Golla, 9 XI 1903, Lwów; Goll do Balzera, 4 XI, 11 XI [?] i 13 XII 1903, Praha.

<sup>45</sup> F. Kavka, J. Petrář (ed.), *Dějiny Univerzity Karlovy III. (1802–1918)*, Praha 1997, s. 286–287.

<sup>46</sup> ČČH 15, 1909, s. 504; A AV ČR, J. Goll, kart. 2, i. č. 29, Balzer do Golla, 30 I 1908, Lwów.

<sup>47</sup> Tamże, Goll do Balzera, 9 III 1910 i 18 V 1911, Praha. Josef Klik (ed.), *Listy úcty a přátelství*, s. 539, Goll do Pekařa, 23 V 1911, Kraków.

zachęcał Golla do współpracy z tym czasopiśmem<sup>48</sup>. Kolejną podróż do Krakowa planował Goll na lato 1914 r., kiedy zamierzał spotkać się ze Smolką. Wydaje się jednak, że wydarzenia wojenne nadeszły szybciej.

Jesień życia Golla była dosyć gorzka. Po przejściu na emeryturę zajmował się polityką jako członek Izby Panów parlamentu wiedeńskiego. Lojalnością wobec tronu i wyrażeniem sprzeciwu wobec manifestu pisarzy czeskich w 1917 r. zasłużył sobie na niechęć czeskiego społeczeństwa. Szybko zostały zapomniane jego interwencje na rzecz szkół czeskich albo odważne przemówienia domagające się odnowienia parlamentaryzmu. W ostatnim dziesięcioleciu życia – zmarł w 1929 r. – musiał nosić wraz z pogarszającym się stanem zdrowia i sytuacji materialnej także odsunięcie się niektórych uczniów. To jednakże nie dotyczyło Josefa Pekařa...

Josef Pekař, urodzony w 1870 r. w okolicy miasta Turnowa w dzisiejszym Czeskim Raju, był pochodzenia chłopskiego. Po rozpoczęciu studiów historii wkrótce został najbliższym uczniem Golla, który wcześniej stracił syna i Pekařa otaczał troską naprawdę ojcowską. Doktorat uzyskał w 1892 r., habilitował się w 1896 r. w zakresie historii austriackiej, w 1901 r. został mianowany profesorem nadzwyczajnym i cztery lata później otrzymał ordynariat. Swoimi pracami naukowymi oraz intensywnym zaangażowaniem się w sprawy publiczne zdobył sobie wkrótce dużo respektu i przejął po Gollu z kolei oprócz redagowania „Czeskiego Czasopisma Historycznego” także miejsce czołowej postaci w czeskim środowisku historycznym. Zmarł w 1937 r. jeszcze przed wybuchem II wojny światowej, co umożliwiło propagandzie niemieckiej stworzyć „swojego” Pekařa. Po 1948 r. Pekař został ostro zaatakowany przez historiografię proreżimową, a jego prace oprócz okresu „praskiej wiosny” nie były publikowane. Zainteresowanie osobą Pekařa w ostatnich latach świadczy wymownie o atrakcyjności jego dzieła i biografii. Przykładem tego jest fakt, że jako jedynemu historykowi czeskiemu zostały mu w ciągu piętnastu lat poświęcone aż dwie biografie, którym towarzyszą dwa tomy zbiorowe, kilkanaście studiów (też w ujęciu monograficznym) i szereg edycji korespondencji<sup>49</sup>. Ciągłe pojawiają się nowe wydania dzieł

<sup>48</sup> A AV ĀR, J. Goll, kart. 3, i. Ā. 174, Konecny Gollovi, 21. 2. 1905, Kraków; P. Biliński, *Feliks Konecny. Źycie i działalnořć*, Warszawa 2001, s. 80.

<sup>49</sup> Z obfitej literatury zwłaszcza Z. Kalista, *Josef Pekař*, Praha 1994; J. Hanzal, *Josef Pekař. Źivot a dílo*, Praha 2002; J. Hanzal, *Josef Pekař*, Praha 1992; J. Urbanová, *Bibliografie prací Josefa Pekaře*, „Problémy dějin historiografie 7, Acta Universitatis Carolinae Pragensis – Philosophica et historica” 5/1995, „Studia historica” 43, s. 65–130; *Pekařovské studie*, Praha 1995; *Josef Pekař a české dějiny 15.–18. století*. Sborník referátů z vědecké konference konané ve dnech 8.–9. 1994 v Turnově a Sedmihorkách, Bystré nad Jizerou 1994; J. Hanzal (ed.), *Deníky Josefa Pekaře 1913–1933*, Praha 2000; J. Āechura, J. Āechurová (ed.), *Korespondence Josefa Pekaře a Kamila Krofity*, Praha 1999; J. Āechura, J. Šetřilová, *Co v „Listech úcty a přátelství” nebylo*, „Dějiny a současnost”, 17, 1995, Ā. 2, s. 42–44, Ā. 3, s. 41–44, Ā. 4, s. 42–45; J. Āechura, J. Āechurová, *Vzájemná korespondence Josefa Pekaře a Antonína Rezka*, „Āasopis Národního muzea”, řada A, 157, 1998, s. 37–68; J. Āechura, J. Āechurová, *Vzájemná kore-*

Pekařa. O kwestii stosunku Pekařa do kultury i historiografii polskiej znajdziemy jednakże w dotychczasowych opracowaniach tylko wzmianki. Tymczasem przy dokładniejszym przyjrzeniu się temu zagadnieniu oprócz drobniejszych epizodów znajdziemy także ważne momenty, które są warte omówienia.

Zamiłowanie do dzieł Adama Mickiewicza u Józefa Pekařa jest dosyć powszechnie znane, lecz do tej pory nie zajmowano się jego przejawami i rozwojem. Rozpoczął się on prawdopodobnie podczas studiów Pekařa w Młodej Boleslawi, gdzie dwadzieścia lat wcześniej studiował też Goll. Inicjatorem lektury poetów słowiańskich w tamtejszym gimnazjum był profesor przyrodoznawstwa, matematyki i propedeutyki filozofii, słowianofil Hynek Konvalinka (1848–1909). Dzieła Mickiewicza, Puszkina czy Lermontowa pożyczał swoim studentom z własnej biblioteki. Pekař czytał *Pana Tadeusza den co den pozdě do noci, takže exemplář knihy byl zmařten a opálen od toho, jak jím zhasínával svíci na nočním stolku*<sup>50</sup>. Polskie sonety Mickiewicza posłużyły młodemu Pekařowi jako inspiracja przy układaniu własnego zbioru wierszy pt. *Sonety turnovské*. Oczarowanie Mickiewiczem możemy datować do połowy lat 80. XIX wieku. Stosunek Pekařa do dzieła Mickiewicza jeszcze kilka razy nabierał podobnej intensywności jak podczas studiów w Boleslawi. Szereg wzmianek w źródłach świadczy o tym, że zwłaszcza *Pan Tadeusz* i *Konrad Wallenrod* były ważnym składnikiem jego wyposażenia literackiego. Popatrzmy, co nam o tym może powiedzieć korespondencja Pekařa z Gollem i jego własne dzieło.

Doświadczenia praktyczne nauki języka polskiego zdobył Pekař podczas swojego wyjazdu naukowego do Berlina w 1894 r. Do Golla pisał o tym: *Bydlím u polské rodiny, v níž jen jedna osoba umí německy a tak jsem lámal statečně řeč Mickiewiczovu, t.j. dělal ji z Pražské čeřtiny, jak to šlo. Ale rozuměli jsme si výborně*<sup>51</sup>. Goll piszący w tym czasie swój artykuł o stosunku Zygmunta Luksemburskiego do Polski w czasach wojen husyckich do „Mitteilungen des Instituts für österreichische Geschichtsforschung” w odpowiedzi Pekařowi przytoczył cytaty z *Konrada Wallenroda*<sup>52</sup>. Porównanie Wallenroda z Wallensteinem, o którym Pekař przygotowywał swoją dysertację, miało dla niego niewątpliwą atrakcyjność.

---

*spondence Josefa Pekaře a Františka Teplého, „Sborník Národního muzea“, řada A, 58, 2004, s. 1–36; K. Kazbunda, Jaroslav Goll a Josef Pekař ve vřru války světové. Stolice dějin na české universitě v Praze IV. (1914–1918). K vydání připravil M. Kučera, Praha 2000; M. Kučera, Josef Pekař a první světová válka, Praha 1994; M. Kučera, Pekař proti Masarykovi. (Historik a politika) Praha 1995; M. Kučera, Rakouský občan Josef Pekař, Praha 2005. Dziesiątki artykułów o Pekařu zawiera bibliografia historii czeskiej dostępna pod adresem biblio.hiu.cas.cz.*

<sup>50</sup> *dzien w dzien, do póžnej noci, a więc egzemplarz książki był utłuszczony i opalony od tego, jak nim gasił świecę na nocnym stoliku. Z. Kalista, Josef Pekař, dz. cyt., s. 19–21.*

<sup>51</sup> *Mieszkam u rodziny polskiej, w której tylko jedna osoba umie po niemiecku, więc łamałem odważnie język Mickiewicza, t. j. robiłem go z czeszczyzny praskiej, na ile to szło. Lecz rozumieliśmy się znamienicie. J. Klik (ed.), Listy úcty a přátelství, dz. cyt., s. 36, Pekař do Golla, 18 V 1894, Berlin.*

<sup>52</sup> Tamże, s. 40, Goll do Pekarza, 26 V 1894, Holoubkov.

Pekař w kolejnym liście pochwalił się, że cytat poznał i w opisie przedstawienia Wallensteina Friedricha Schillera w „Berliner Theater” skonstatował, że *od Wallenroda vede cesta k Valdštejnovi*<sup>53</sup>. Aleksander Brückner jeszcze w 1934 r. w reakcji na nowe wydanie książki o Wallensteinie pióra Pekařa komentował owo podobieństwo w liście do jego autora: *Paralela zależy na tem, že jak Wallenrod zdobył zaufanie Krzyżaków, aby ich zniszczyć (dla ocalenia Litwy), podobnie zdobył Waldsztejn 2. generalstwo od Habsburgów, aby ich zniszczyć (dla zemsty osobistej)*<sup>54</sup>.

Wiosną 1895 r. Pekař krótko uczył w gimnazjum w Mladej Boleslawi i wpływał na swoich uczniów w tym samym duchu, jak profesor Konvalinka na niego. Do Golla pisał o tym: *Sextání české dějiny [...] hltají až k radosti; v koartě jsem překoapil hochy, zvyklé pohodlnému přeskočení literatury, Mickiewiczem, Puškinem a Lermontovem, a lichoťím si, že to byl májový déšť na vypráhlou, žíznivou půdu*<sup>55</sup>.

Dwa lata później, w lecie 1897, czytała Pana Tadeusza tak rodzina Golla na wakacjach w Brixlegg w Tyrolu, jak i Pekař na zamku Hrubá Skála niedaleko Turnowa, gdzie o nim rozmawiał z innymi gośćmi<sup>56</sup>. Na wstępie jednego ze swoich listów zacytował Goll wiersz, którym Pekařa stylizował do roli głównego bohatera dzieła Mickewicza: *...tego chłopczyne, Tadeusza [...] niezmierniem polubił*<sup>57</sup>. Dzięki temu możemy zapoznać się szczególnie z przyczynami umiłowania tego dzieła przez Pekařa, ponieważ sformułował to w liście do Golla: *Srovnání s Tadeuszem (není to vlastně srovnání, ale to zase mně napadlo) straší sice trochu neznámou pohromou (zase koketují, ale víte, že je mým zvykem bát se horších věcí, aby přišly lepší), ale člověk nežije jen pro slasti a úsměvy. To mne na té knize nejvíce lákalo, že je to selanka, roztomilá a utěšená, ale končí tam, kde by měla začít tragédie, že všechny motivy tichého štěstí lásky, lásky k ženě a domovině, motivy národních nadějí spojují se vítězně v posledním zpěvu v jásový ples, o němž není pověděno, že víril a smál se nedlouho před katastrofou! Ale po r. 1812 nebylo to snad na Litvě ještě tak zlé*<sup>58</sup>. Trzeba

<sup>53</sup> *od Wallenroda wiedzcie prosta droga do Wallensteina*. Tamże, s. 43, Pekař do Golla, 3 VI 1894, Berlin.

<sup>54</sup> Archiv Národního muzea (ANM), J. Pekař, kart. 8, Brückner do Pekarza, 3 II 1934, Berlin. Brückner napisał o książce Pekařa artykuł do Kurjera Warszawskiego pt. *Konrad Wallenrod Czeski*.

<sup>55</sup> *...w czwartej klasie sprawilem chłopcom przyzwyczajonym do wygodnego przeskoczenia literatury niespodziankę Mickiewiczem, Puszkinem i Lermontowem, i pochlebiam siebie, że byl to deszcz majowy na wyschniętą, spragnioną ziemię*. J. Klik (ed.), *Listy úcty a přátelství*, dz. cyt., s. 58, Pekař do Golla, 11 V 1895, Mladá Boleslav.

<sup>56</sup> Tamże, s. 75–77, Goll do Pekařa, 16 i 17 VII 1897, Brixlegg; Pekař do Golla, 20 VII 1897, Hrubá Skála.

<sup>57</sup> Tamże, s. 84, Goll do Pekařa, 18 VII 1897, Brixlegg. Zob. także J. Hanzal, *Josef Pekař. Život a dílo*, dz. cyt., s. 42.

<sup>58</sup> *Porównanie z Tadeuszem (właściwie to nie porównanie, lecz przyszło mi tak na myśl) grozi wprowadzić nieznaną katastrofę (trochę kokietuję, jednakże Pan wie, że jest w moim zwyczaju obawiać się gorszych rzeczy, żeby przyszły te lepsze), lecz człowiek nie żyje dla rozkoszy i uśmiechów. To mnie w książce tej najwięcej wabiło, że jest to sielanka, powabna i przyjemna,*

podkreślić, że zamiłowanie do *Pana Tadeusza* łączyło obu historyków. Goll, który czytał swoje pierwsze tłumaczenia w praskiej Uměleckiej Besedzie jeszcze przed urodzeniem Pekařa, otrzymał od swojego ucznia jedno z polskich wydań *Pana Tadeusza* i jeszcze w 1919 r. pisał: *Jako vřycky patřĩ Tadeusz k tomu, co jde se mnou na cesty i na letnĩ byt*<sup>59</sup>. Dla Pekařa była moc młodzięczego przeżycia literackiego wzmocniona jeszcze tym, że później poezję i prozę (w odróżnieniu od Golla) czytał bardzo mało.

Konrada Wallenroda i Grażynę wiozł Pekař ze sobą podczas swojej podróży na Śląsk, Wielkopolskę i Prusy w drugiej połowie sierpnia i w początku września 1904 r. W jej ramach odwiedził Jelenią Górę, Wrocław, Sobótkę, Elbląg, Gniezno, Chełm, Toruń, Malbork, Sopot, Oliwę, Kołobrzeg, Gdańsk i skończył w Królewcu, z którego wyjechał do Niemiec<sup>60</sup>. W przekroczeniu granicy zaboru rosyjskiego przeszkodził Pekařowi fakt, że w Pradze zapomniał paszportu rosyjskiego. W liście do Golla z Wrocławia z sierpnia 1904 r. możemy śledzić zapowiedź największego hořdu, który Pekař złożył Mickiewiczowi: *Konrada Wallenroda a Grařinu mĩm vřak s sebou – bořĩm se jen, aby se mi na Marienburku nezdĩla Kost nebo Hrubĩ Skĩla řĩdoucnejřĩ. Mĩ lĩska ke Kosti roste kařdřym rokem*<sup>61</sup>. Nie wiemy, czy się obawa Pekařa przy odwiedzaniu Malborka wypełniła. Jest tylko pewne, że zamek Kost uzyskał w jego Źyciu ogromne znaczenie. Pekař o nim w ciĩgu paru dalszych lat napisał swĩ *Knihę o Kosti*, opowiadajĩcĩ nie tylko o Źyciu na zamku, lecz takře we wioskach leŹĩcych koło niego w XVII i XVIII stuleciu. Ksiĩżka miała w szerokich kręgach czytelników olbrzymie powodzenie. Do dzisiaj była opublikowana w pięciu wydaniach, co jej zapewnia drugie miejsce międy klasycznymi dziełami historiografii czeskiej, zaraz po *Historii narodu czeskiego* pióra Palackiego<sup>62</sup>. Swojego prekursora znajdujĩ w Pekařu dzieki temu dziełu historycy dziejów gospodarczych jak i zwolennicy mikrohistorii; bardzo często powoľujĩ się na Pekařa takře historycy w zakresie dzisiaj bardzo rozwiniętych badań nad historiĩ dworów szlacheckich. Co do owego hořdu, Pekař w ksiĩżce przyznaje się do inspiracji romantyzmem mickiewiczowskim i znany cytat z Epilogu *Pana Tadeusza* umieřcił na samym poczĩtku pierwszego tomu:

---

*lecz kończĩca się tam, gdzie miała by zaczĩc się tragedia, ře wszystkie motywy cichego szczęřcia miľořci, miľořci do Źony i do ojczyzny, motywy nadziei narodowych łĩczĩ się zwycięsko w ostatnim řpiewie na huczny balu, o którym nie powiedziano, ře grzmiał i řmiał się niedługo przed katastrofĩ. Jednakře po 1812 r. moře nie było na Litwie jeszcze tak źle. J. Klik (ed.), *Listy Źcty a přĩtelstvĩ*, dz. cyt., s. 87, Pekař do Golla, lipiec 1897, s. 1.*

<sup>59</sup> *Jak zawsze naleřy Pan Tadeusz do tego, co pojedzie ze mnĩ w podrůz i na letnisko. Tamře, s. 623, Goll do Pekařa, 7 VIII 1919, Německĩ Rybnĩ. Zob. takře list na s. 480, Goll do Pekařa, 20 II 1907, s. 1.*

<sup>60</sup> J. Klik (ed.), *Listy Źcty a přĩtelstvĩ*, dz. cyt., s. 390–404.

<sup>61</sup> *Konrada Wallenroda i Grařinę mĩm przeciř z sobĩ – boř się tylko, ařeby w Malborku nie wydawała mi się Kost albo Hrubĩ Skĩla więcej wymarzonĩ. Tamře, s. 397, Pekař do Golla, 20 VIII 1904, Wrocław.*

<sup>62</sup> J. Hanzal, *Josef Pekař. Źivot a dĩlo*, dz. cyt., s. 84.

*Chciałem pominąć, ptak małego lotu,  
Pominąć strefy ulewy i grzmotu,  
I szukać tylko cienia i pogody:  
Wieki dzieciństwa, domowe zagrody...*

Po nim następuje dedykacja *Towarzyszom wycieczek kosteckich*. W przedmowie do drugiego wydania z 1935 r. Pekař wyjaśnił motywację wyboru motta i dedykacji bardziej szczegółowo: *Kniha o Kosti byla psána nejen jako plod lásky k rodnému kraji, ale i jako žádoucí dílo oddechu a odpočinku. Toho právě týká se citát z Mickiewicze, položený výše v čelo věnování knihy kamarádům (a i toto věnování je ohlasem Mickiewiczova „Towarzyszom podróży krymskiej”)*<sup>63</sup>. Echa czytania Pana Tadeusza odzywają się też w samym tekście. Na przykład w piątym rozdziale pierwszej części porównuje Pekař dumną wypowiedź hrabiego Heřmana Černína z Chudenic o sile fortyfikacji Kosti do opowiadania klucznika Gerwazego: *Mickiewicz vylíčil živě podobnou scénu v svém Panu Tadeáši: jak pyšný polský magnát, podporován jen plebánem, dcerou a několika sluhy, brání s úspěchem starého zámku svého proti kompanii ruského vojska. Co rána z karabiny, to padlý Moskal. Bohužel i to je jen „fabule” – jako na Kosti*<sup>64</sup>. Na klasyczne dzieło czeskiej historiografii, umotywowane miłością do rodzinnego kraju i zabytków jego przeszłości, wpływało więc w ogólnym zarysie klasyczne dzieło polskiej literatury, umotywowane miłością do straconej ojczyzny<sup>65</sup>. Pierwsza część *Knihy o Kosti*, poruszająca sytuację w dobrach kosteckich po bitwie na Białej Górze, ma z *Panem Tadeuszem* wspólnie również to, że pokazuje odbicie wydarzeń, które zmieniały Europę i świat, na małym odcinku ziemi, związanym z życiem autora.

Pekař jednakże wracał do *Pana Tadeusza* nie tylko przy intensywnym myśleniu nad niektórymi problemami przeszłości, lecz także przy refleksji nad tak palącą kwestią swojej współczesności, jaką był początek I wojny światowej. W połowie sierpnia 1914 pisał do Golla: *Čtu zprávy z bojiště, hádám a kombinuji – tyto dny mám za to, že to nepůjde tak snadno, jak v Berlíně píší, že to bude na západě i na východě hrozný boj, tak hrozný, že ho neviděly dějiny. A čtu zas Rok 1812 v Panu Tadeáši.*

<sup>63</sup> *Kniha o Kosti* została pisana nie tylko jako owoc miłości do kraju rodzinnego, lecz też jako pożądane dzieło oddechu i wypoczynku. Tego właśnie dotyczy cytat z Mickiewicza, zamieszczony przed dedykacją książki przyjaciółom (i również dedykacja ta jest oddźwiękiem Mickiewiczowego „Towarzyszom podróży krymskiej”). Pięć wydań *Knihy o Kosti* pochodzi z lat 1910–11, 1935, 1942, 1970 (tutaj na s. 15) i 1998 (tutaj s. 14, w tym wydaniu brak drugiego cytowanego zdania). Ostatnie wydanie zawiera także niedokończoną trzecią część książki. Zob. także J. Čechura, J. Čechurová, *Josef Pekař: Příběh Knihy o Kosti*, Praha 2005.

<sup>64</sup> Mickiewicz opisał żywo podobną scenę w *Panu Tadeuszu*: jak dumny magnat polski, wspierany tylko plebanem, córką i paroma służącymi, broni z sukcesem swojego starego zámku przed kompaniá wojska rosyjskiego. Co strzał z karabinu, to poległy Moskal. Niestety jest to tylko „fabula” – jak na Kosti. W ostatnim wydaniu s. 36.

<sup>65</sup> Zob. także R. Holinka, *Dílo Josefa Pekaře, [w:] O Josefu Pekařovi. Příspěvky k životopisu a dílu*, red. R. Holinka, Praha 1937, s. 66.

*Urodzony w niewoli, okuty w powiciu, ja tylko jedną taką wiosnę miałem w życiu. Dva carové najednou jim slibují svobodu...*<sup>66</sup>.

Do tego kontekstu pasuje też fakt, że Pekař recytacją ustępów z Mickiewicza zdumiewał jeszcze po wojnie, co potwierdzał Franciszek Bujak w swoich charakterystykach<sup>67</sup>. Według świadectwa Józefa Hobzka Pekař utrzymywał tę zdolność do ostatniego roku życia<sup>68</sup>. Możemy podsumować to stwierdzeniem, że dzieło Mickiewicza a w pierwszym rzędzie *Pan Tadeusz* było dla Pekařa łącznikiem z młodością i krajem ojczystym. Z drugiej strony oczywiście nie był mu obojętny polityczny i historyczny wymiar dzieła Mickiewicza – oprócz *Pana Tadeusza* także *Konrad Wallenrod*.

Osobiste i robocze stosunki Pekařa z uczonymi polskimi miały w zasadzie charakter przypadkowy; wyjątek stanowią tylko dwie osoby. Pierwszą z nich jest Franciszek Bujak, który – podobnie jak Pekař – był prekursorem badań dziejów gospodarczych i który inicjował jego wybór na członka PAU. Drugim był Aleksander Brückner, którego kontakty z Pekařem trwały ponad trzydzieści lat. W tym przypadku możemy też zastanawiać się nad podobnym usposobieniem obydwu uczonych. Pekař, tak samo jak Brückner, nie unikał polemik, wybierał tematy z różnych epok dziejów środkowoeuropejskich i swoimi opracowaniami, zawierającymi śmiało hipotezy, potrafił szybko zainteresować fachowców i szerszą publiczność. Brückner w pierwszych latach XX stulecia doceniał prace Pekařa o najstarszych legendach czeskich, referował je i zgadzał się z większością jego argumentów<sup>69</sup>. Taka ocena była wzajemna. Pekař nie zapominał przysyłać Brücknerowi swoich kolejnych wielkich dzieł, jak *Kniha o Kosti* albo *Žižka a jeho doba*<sup>70</sup>. Co się tyczy drugiego wydania Wallensteina z pierwszej połowy lat 30., Brückner swoimi ocenami niewątpliwie Pekařa utwierdzał w przekonaniu, że należy tę książkę językowo udostępnić także dla historiografii niemieckiej, co wkrótce doszło do skutku<sup>71</sup>. W 1916 r., kiedy nowe dzieła historiografii polskiej stały się nie-

---

<sup>66</sup> *Czytam wiadomości z pola, odgaduję i wnioskuję – w tych dniach uważam, że to nie pójdzie tak łatwo, jak w Berlinie piszą, że to będzie na zachodzie i na wschodzie straszny bój, tak straszny, jakiego nie widziała historia. I czytam ponownie „Rok 1812” w Panu Tadeuszu: „Urodzony w niewoli, okuty w powiciu, ja tylko jedną taką wiosnę miałem w życiu”. Dwaj carowie jednocześnie obiecują im swobodę... J. Čechura – J. Šetřilová, Co v „Listech úcty a přátelství nebylo”, „Dějiny a současnost” 4/1995, s. 44.*

<sup>67</sup> Zob. M. Ďurčanský, *Członkostwo zagraniczne*, s. 189.

<sup>68</sup> J. Hobzek, *Přispěvky a materiály k životopisu Josefa Pekaře*, [w:] *O Josefu Pekařovi*, s. 340.

<sup>69</sup> ANM, J. Pekař, kart. 8, Brückner do Pekarza, 15 XI 1902, 26 I i 13 III 1903, 9 I 1913, Berlin.

<sup>70</sup> Tamże, Brückner do Pekarza, 5 X 1912, 24 I 1913, 25 IV 1930, 3 VII i 21 XII 1933, Berlin.

<sup>71</sup> *Byłem właśnie zajęty studiowaniem Waszego Żyżki dla obszernego referatu w Kwart. Histor., gdy otrzymałem nowy cenny dar, Waldsteyna! Książka tak mnie zajęła, że wszelka inna praca poszła w ką; że muszę ją kosztem każdej innej doczytać ją do końca: [...] to protokół śledczy*



dostępne w Czechach, recenzował Brückner na zaproszenie Pekařa<sup>72</sup> w „Czeskim Czasopiśmie Historycznym” prace Władysława Łozińskiego, Tadeusza Korzona czy Aleksandra Jabłonowskiego<sup>73</sup>. Jednak publikacje Brücknera w centralnym organie historyków czeskich były bardzo źle postrzegane przez Jaroslava Bidla i stały się jedną z bezpośrednich przyczyn rozdzwiewku między nim – z jednej strony, a Pekařem reprezentującym „Czeskie Czasopiśmie Historyczne” – z drugiej. Dodajmy, że owe nieporozumienia odzwierciedliły się w zasadniczym pogorszeniu stosunków między Bidlem i jego mistrzem, Gollem.

Co się tyczy pracy recenzenckiej w „Czeskim Czasopiśmie Historycznym”, to do 1914 r. nie miał Bidlo w dziedzinie poloników konkurencji. Po odcięciu się od tego periodyku przeniósł swoją aktywność na łamy „Czasopisma Maticy Morawskiej” i „Czasopisma Czeskiego Muzeum”, które później także redagował. Ze swoimi rówieśnikami Józefem Pekařem, Waclawem Novotnym i Józefem Šustą należał Bidlo do owej generacji uczniów Golla, których możemy uważać za bezpośrednich następców swego mistrza. Czterej wymienieni uczeni otrzymali ordynariaty i młodszy ich kolega Otakar Odložilík po śmierci Bidla w 1937 r. użył trafnego sformułowania *silná čtveřice, která tak dlouho fakultou vládla*<sup>74</sup>. Tematem Bidla była historia narodów słowiańskich i Europy Wschodniej<sup>75</sup>. Pomimo dążeń

---

*oskarżyciela, pełen najwymowniejszych dowodów dwujęzyczności i mściwości nieubłaganego wroga! Podziwiam opanowanie całego niesłychanie bogatego materiału: w tym lesie intrygi i obłudy nie zbłądzić z wąskiej ścieżki prawdy – dokazaliście wielkiej sztuki! Tamże, Brückner do Pekařa, 21 XII 1933, Berlin. Uwaga Pańska, że w tekście niemieckim dopiero wartość niespożyta dzieła Pańskiego zupełnie się objawi, słuszna niestety: może i mnie uda się przyczynić jakąś obszerną recenzją do pobudzenia ciekawości niemieckiej! Tamże, Brückner do Pekařa, 19 V 1934, Berlin.*

<sup>72</sup> Tamże, 24 V 1916, Berlin.

<sup>73</sup> ČČH 22, 1916, s. 376–377.

<sup>74</sup> *silna czwórka, która tak długo zarządzała wydziałem. O. Odložilík, Deníky z let 1924–1948 I. Ed. M. Sekyrková, Praha 2002, s. 734.*

<sup>75</sup> M. Kudělka, *Dějiny Slovanstva a východní Evropy v pojetí Jaroslava Bidla*, „Slezský sborník” 72, 1974, s. 1–16; M. Nechvátal, *Jaroslav Bidlo (1868–1937)*, [w:] *Sborník k dějinám 19. a 20. století*, Praha 1984, s. 105–122; R. Vlček, *Jaroslav Bidlo. K vývoji historiografických názorů na dějiny Slovanstva*, „Slavia” 62, 1993, s. 385–390; J. Macůrek, *Jaroslav Bidlo*, [w:] *Sborník prací Filozofické fakulty Brněnské univerzity, řada C*, 46, 1997, s. 165–179; V. Veber, *Jaroslav Bidlo a Josef Macůrek*, [w:] *Střední a východní Evropa v krizi 20. století*, Praha 1998, s. 141–148; V. Veber, *Jaroslav Bidlo a Josef Macůrek*, [w:] *Josepho Macůrek viginti lustra complenti oblata*, Brno 2001, s. 16–22; B. Jiroušek, *Studijní cesta Jaroslava Bidla na Rus v letech 1897–1898*, *Scientific Papers of the University of Pardubice, Series C, Faculty of Humanities, Supplement 3*, 2000, s. 83–90; L. Havlíková, *Balkanistická studia a počátky české byzantologie*, [w:] *Slavistika a balkanistika*, Brno 2001, s. 13–18; L. Havlíková, *Klasická studia a počátky české byzantologie. (Z korespondence A. Salače a Jaroslava Bidla)*, „Listy filologické” 125, 2002, s. 102–109; J. Komendová, *Středověká Rus a úskalí Bidlovy koncepce Dějin Slovanstva*, [w:] D. Hrodek (ed.), *Slovanství ve středoevropském prostoru. Iluze, deziluze a realita. Pardubická konference (22.–24. dubna 2004)*, Praha 2004, s. 214–219; M. Đurčanský, *Jaroslav Bidlo a Gallova škola*, [w:] *Jaroslav Goll a jeho žáci*, s. 439–449.

do całościowego i koncepcyjnego, nowego uchwycenia dziejów Słowiańszczyzny i związanych z nimi prac o kulturze bizantyńskiej poświęcił Bidlo swoje największe prace historii stosunków czesko-polskich. Nad czterotomową *Historą Jednoty braci czeskich*<sup>76</sup> na pierwszym wygnaniu pracował niemal 30 lat i tego tematu dotyczy też jego największe wydawnictwo źródłowe, dwutomowe *Akty Jednoty braci*<sup>77</sup>. Z szeregu obszarów aktywności Bidla w zakresie kontaktów czesko-polskich możemy wymienić jego działalność w Klubie Czesko-Polskim w Pradze, w komitetach na rzecz uchodźców wojennych z Galicji podczas I wojny światowej, wiceprezesostwo Wydziału kulturalnego Instytutu Słowiańskiego po 1928 r. i przede wszystkim czołowe miejsce między historykami czeskimi i polskimi, którzy starali się o ukonstytuowanie wspólnego stowarzyszenia fachowego w okresie międzywojennym. Dzieło Bidla nie miało we własnym środowisku tak wielkiego oddźwięku jak dzieło Pekařa czy Šusty – jednakże na polu historii stosunków czesko-polskich właśnie Bidlo zasługiwałby na ujęcie monograficzne. Nie będę na tym miejscu próbował przedwcześnie streszczać tego tematu. Przeciwnie. Chciałbym w ostatniej części referatu przedstawić bliżej okres studiów Bidla w Uniwersytecie Jagiellońskim w roku akademickim 1892/93<sup>78</sup>. Ów pobyt miał dla niego charakter formujący i jednocześnie chodziło o pierwsze bezpośrednie zetknięcie się czeskiego studenta z krakowską szkołą historyczną, i to w okresie jej największego rozkwitu. Relatywnie duża ilość zachowanych źródeł (zwłaszcza korespondencja między Bidlem i Gollem, jego listy do rodziców i późniejsze wspomnienia) przybliżyła nam nie tylko seminarium historyczne, lecz także ówczesne środowisko społeczne Krakowa – oba oceniane z zewnątrz i porównywane z warunkami w Pradze. Proszę tę część referatu uważać też za mały przyczynek do życia codziennego studenta zagranicznego na UJ w końcu XIX w.

Jaroslav Bidlo, urodzony w Záborku nad Labem w środkowych Czechach w 1868 r., przygotowywał się pierwotnie do stanu duchownego. Po dwu latach w seminarium w Hradcu Králové zdecydował się jednakże studiować historię na wydziale filozoficznym czeskiego uniwersytetu w Pradze. Interesował się zwłaszcza tematami z historii kościoła. Jego dotychczasowa wiedza i znajomość języków łacińskiego, hebrajskiego i niemieckiego umożliwiły mu szybkie poznanie prądów duchowych czeskiego średniowiecza. Wkrótce zwrócił uwagę na siebie swoich nauczycieli, Antoniego Rezka i Jaroslava Golla. Członkiem seminarium Golla został w roku akademickim 1891/92, kiedy Goll pracował nad książką *Czechy i Prusy w średniowieczu* i niektóre poruszane problemy omawiał ze studentami. W tym czasie miał już Bidlo za sobą pracę na temat *Czechy i Polska*

<sup>76</sup> *Jednota bratrská v prvním vyhnání I–IV*, Praha 1899–1933.

<sup>77</sup> *Akty Jednoty bratrské I–II*, Brno 1915–1923.

<sup>78</sup> Ostatnia część tekstu jest przepracowaną i o nowe dane uzupełnioną wersją artykułu M. Ďurčanský, *Krakovský pobyt Jaroslava Bidla ve školním roce 1892/93*, [w:] *Pocta Zdeňku Jelínkovi*, „Práce Muzea v Kolíně – řada společenskovední“, VII, Kolín 2001, s. 47–55.

w XI–XII w. w seminarium nauk pomocniczych historii Józefa Emlera. Zainteresowanie historią Polski i podstawowe wiadomości z języka polskiego Bidło nabył rzekomo już w gimnazjum w Kolinie. U Golla napisał przeglądowy artykuł o Janie Długoszu, który był później ogłoszony w formie hasła w *Encyklopedii* Otty, i referat o monografii historyka niemieckiego Heinricha Zeissberga *Polnische Geschichtsschreibung im Mittelalter*<sup>79</sup>. Dokładna recenzja tego dzieła stała się w 1873 r. jedną z pierwszych rozpraw naukowych Stanisława Smolki<sup>80</sup>.

Dzięki Gollowi Bidło otrzymał roczne stypendium dla studia na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego<sup>81</sup> i skorzystał też z jego znajomości w Krakowie. Rozpoczęciu studiów w semestrze zimowym przeszkodziło pojawienie się cholery w Krakowie. W Pradze nie było wiadomo czy chodzi o epidemię. Jednak Malinowski zapewnił Golla, że rzecz nie jest tak poważna i że szkoły, oprócz jednej na Podgórzu, są otwarte<sup>82</sup>. Bidło zaznajomił z sytuacją swoich rodziców, na których w dużej części miał spocząć ciężar zabezpieczenia finansowego krakowskich studiów. Od ojca otrzymał stanowczą odpowiedź: *An's dal pp. profesorům slovo a nebylo by dobre jejich přízeň ztratiti, tedy s Pánem Bohem do Krakova jeď. On, milostivý Pán, dárce života a všeho dobra, Tě tam ode všeho zlého chraň a dopřej nám se s Tebou opět v lepší budoucnosti shledati! Budeš-li mítti málo peněz, piš, a musí se Ti pak zaslat do Krakova*<sup>83</sup>. Bidło przyjechał do Krakowa w początku listopada, zamieszkał w Hotelu Polskim przy bramie Floriańskiej i nawiązał kontakt z Malinowskim<sup>84</sup>.

Udział Bidła w seminarium historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego przypadł na czas, kiedy krakowska szkoła historyczna była chyba najpotężniejszym prądem w historiografii polskiej. Smolka i Zakrzewski według sformułowania Bidła *stáli v zenithu své badatelské a zvláště učitelské činnosti*<sup>85</sup>. Seminarium mieściło

<sup>79</sup> J. Macůrek, *Jaroslav Bidlo*. \*17. XI. 1868 – †1. XII. 1937, [w:] *Ročenka Slovanského ústavu X*, 1937, s. 223; M. Paulová, *K uctění památky Jaroslava Bidla*, *ČČH* 44, 1937, 32–33.

<sup>80</sup> H. Barycz, *Stanisław Smolka w życiu i w nauce*, Kraków 1975, s. 38.

<sup>81</sup> Stypendium przyznano mu 15 VII 1892. *Corpus studiosorum Universitatis Jagellonicae in saeculis XVIII–XX. Tomus III: A–D*, Z Prac Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Seria C, edd. J. Michalewicz et al., Kraków 1999, s. 228 i n.

<sup>82</sup> A AV ČR, J. Bidlo, kart. 2, i. č. 10, Bidło do rodziców, Praha, 15 X 1892; A AV ČR, kart. 11, i. č. 902, J. Bidło, *Moje styky s Gollem*, rkps wspomnień Bidła pochodzący z lat 1915–1917 (dalej tylko J. Bidło, *Moje styky s Gollem*). Zob. także: M. Đurčanský (ed.), *Jaroslav Bidlo: Moje styky s Gollem*, [w:] *Jaroslav Goll a jeho žáci*, s. 657–686.

<sup>83</sup> *Ponieważ dałeś panom profesorom słowo honoru i nie było by dobrze stracić ich sympatię, więc jeďz do Krakowa. On, łaskawy Pan, dawca życia i wszystkiego dobra, niech chroni Cię tam od wszystkiego złego i pozwoli nam ponownie się z Tobą w lepszej przyszłości spotkać. Gdybyś miał mało pieniędzy, pisz, a wysłemy Ci następne do Krakowa*. A AV ČR, J. Bidło, kart. 2, i. č. 10, Augustin Bidło, Antonie Bidlová a Bohumil Bidło do J. Bidła, 30 X 1892, Uhlířské Janovice.

<sup>84</sup> J. Bidło, *Moje styky s Gollem*, dz. cyt., s. 16.

<sup>85</sup> *byli na szczycie swojej działalności badawczej i nauczycielskiej*. J. Bidło, *Václav Sobieski*, „Ročenka Slovanského ústavu“ VIII, 1935, s. 115.

się od 1887 r. w Collegium Novum. Podczas gdy Smolka zajmował się tematami polskiego średniowiecza, Zakrzewski wykładał historię starożytnego Rzymu i historię Polski w XVI i XVII wieku. Bibliotekę prowadził w latach 1891–1897 Wiktor Czermak<sup>86</sup>.

Na wydział filozoficzny zapisał się Bidlo 7 listopada 1892 r. Smolka i Malinowski poza urzędową drogą zwolnili go od opłaty za dom studencki. Dotyczyło to sumy większej niż 12 złotych; więc Bidlo mógł po zapłaceniu 5 złotych za indeks, 50 groszy za immatrykulację i kolejnych kosztów napisać do Golla, że to dla niego stanowiło *značný zisk, neboť živobyті zde jest daleko dražší než v Praze*<sup>87</sup>. W semestrze zimowym Bidlo wysłuchał wykładów Zakrzewskiego o wielkiej rewolucji, Smolki o historii Polski do r. 1506 i o dziejach unii polsko-litewskiej, Tarnowskiego o literaturze polskiej XVII wieku i o Mickiewiczu na emigracji, u Stanisława Krzyżanowskiego miał ćwiczenia z paleografii i dyplomatyki a u Malinowskiego studiował gramatykę języka polskiego i przegląd języków słowiańskich. Oprócz tego brał udział w dwu seminariach historycznych i seminarium słowiańskim<sup>88</sup>.

Swoje doświadczenia po upływie pierwszych tygodni opisał Bidlo w liście do Golla w ten sposób: *Zdejší elegantně zařizený seminář historický poskytuje pěknou příležitost ku vzdělání. Má pěknou knihovnu, zejména hojnost pramenů. Každý člen má svůj klíč od místnosti a může zde celý den až do 9. hod. večer pracovat. Knihy, kterých zde není, obstarají se výpůjčkou z bibliotheky universitní, neb z Akademie ap. Seminář má svého asistenta (Dr. Czermak). Také cvičení seminární pěkná. U p. prof. Smolky čte se a interpretuje Chron. Polono-Silesiacum a porovnává se s Kadłubkem; u p. Zakrzewského pojednávají jednotliví členové, jimž ředitel uloží, o pramenech historie polské 16. věku. Doufám, že obojí bude mi dobrou školou. Příležitost k nabytí vědomostí jest velká, třeba jen zdraví, bych mohl ze všeho dostatečně kořistiti. Zdá se mi, že jako u nás málo ví se o Polácích, tak zde ještě méně o nás. Český čte se pramálo. Palacký jest zde v německém vydání*<sup>89</sup>. Kiedy Bidlo po dwudziestu latach wspominał

<sup>86</sup> J. Hulewicz, *Seminarium Historyczne Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1861–1918*, [w:] *Spór o historyczną szkołę krakowską. W stulecie Katedry Historii Polski UJ 1869–1969*, Kraków 1972, s. 47–69.

<sup>87</sup> *poważny zysk, ponieważ życie jest tu znacznie droższe niż w Pradze*. A AV ČR, J. Bidlo, kart. 2, i. č. 10, Bidlo do rodziców, 9 XI 1892, Kraków; tamże, kart. 4, i. č. 179, Bidlo do Golla, 20 XI 1892, Kraków.

<sup>88</sup> A AV ČR, J. Bidlo, kart. 1, i. č. 2, potwierdzenie z dnia 4 XI 1893 i indeks.

<sup>89</sup> *Tutejsze elegancko wyposażone seminarium historyczne stwarza piękną okazję do kształcenia się. Posiada piękną bibliotekę, zwłaszcza dostatek źródeł. Każdy z członków posiada swój klucz do lokali i może tutaj cały dzień do 9. wieczór pracować. Książki, których tutaj nie ma, są załatwione drogą wypożyczenia z biblioteki uniwersyteckiej albo z Akademii itp. Seminarium ma swojego asystenta (Dr. Czermak). Też ćwiczenia seminaryjne są piękne. U p. prof. Smolki czyta się i interpretuje Chronicon Polono-Silesiacum i porównuje się z Kadłubkiem; u p. Zakrzewskiego omawiają poszczególni członkowie, którym to dyrektor poleci, źródła do historii polskiej XVI wieku. Mam nadzieję, że obaj będą dla mnie dobrą szkołą. Okazja do uzyskania wiedzy jest tu wielka, trzeba mi tylko zdrowia, abym mógł ze wszystkiego dostatecznie korzystać. Wydaje mi się,*

na krakowskie seminarium historyczne, przypisywał sobie też pewne zasługi: *Dne 20. listopadu podal jsem Gollovi zprávu o svém pobytu v Krakově, kde jsem zvláště krátce vylíčil, jaký mají v Krakově historický seminář. Goll ve své odpovědi, která se mi ztratila, vyslovil se v tom smyslu, že takový seminář česká universita nebude mít ani v 20. století. Dočkala se ho však – díky přičinění Rezkovu, který v r. 1894 nebo 1895 docílil opatření dosavadního semináře historického slušným nábytkem, zvláště pak překlapovacím umývadlem, které každému s pýchou ukazoval. Jak patrně moje zpráva o semináři krakovském byla nepochybně podnětna, že Rezek a Goll žádali za náležité zařízení svého semináře<sup>90</sup>.*

W Krakowie czuł się Bidlo w tym czasie według własnych słów już *jako w domu*. W ciągu pierwszych tygodni zamieszkał na stacji u pani Konarskiej niedaleko uniwersytetu, przy ul. św. Anny. Swoje życie opisywał rodzicom jako regularny rytm obowiązków – budzik o siódmej rano, od ósmej rano do ósmej wieczór wykłady uniwersyteckie z przerwą na obiad i przeczytanie gazet w czytelnicy akademickiej, po powrocie kolacja i kolejne studium do dziesiątej. Czasami Bidlo uczestniczył w wieczornych posiedzeniach Kółka historycznego, dla którego obiecał przygotować referat na jakiś temat z historii czeskiej. Udział profesorów w tych posiedzeniach bardzo cenil: *Vůbec panuje tu, jak se mi zdá, větší styk a důvěrnější mezi žáky a profesory, než v Praze, ač já právě na Prahu nařikat nemohu<sup>91</sup>*. Bardzo dobre doświadczenia miał Bidlo też w roli badacza: *Jako cizinec a zvláště jako dobře doporučený Čech mám všude do vědeckých ústavů přístup. Daří se mi v tom mnohem lépe než v Praze, kdež často ani protekce nic nepomůže<sup>92</sup>*. Rękopisy charakteru bohemistycznego, dotyczące przede wszystkim emigracji katolickiej z ziem czeskich w czasie wojen husyckich i krakowskiego pobytu mnicha Hiero-

---

*že jak u nas málo se víe o Polakach, tak jescze mniej tutaj o nas. Po czesku czyta się bardzo málo. Palacký jest tu w wydaniu niemieckim. A AV ČR, J. Bidlo, kart. 4, i. č. 179, Bidlo do Golla, 20 XI 1892, Kraków.*

<sup>90</sup> *Dnia 20 listopada przedstawiłem Gollowi relację o swoim pobycie w Krakowie, gdzie zwłaszcza krótko opisałem, jakie posiadają w Krakowie seminarium historyczne. Goll w swojej odpowiedzi, którą zgubiłem, wypowiedział się w tym sensie, że takiego seminarium nie będzie miał uniwersytet czeski nawet w XX wieku. Jednakże się doczekał – dzięki staraniu Rezka, który w 1894 albo 1895 r. osiągnął wyposażenie dotychczasowego seminarium w przyzwoite meble, zwłaszcza odwracającą się umywalkę, którą każdemu z dumą pokazywał. Jest oczywiste, że moja relacja o seminarium krakowskim była niewątpliwie pobudzającą do tego, że Rezek i Goll domagali się należytego urządzenia swojego seminarium. J. Bidlo, Moje styky s Gollem, dz. cyt., s. 16 i n.*

<sup>91</sup> *Wogóle panuje tutaj, jak mi się wydaje, większa łączność i zaufanie między profesorami i uczniami niż w Pradze, chociaż ja właśnie nie mogę na Pragę narzekać. A AV ČR, J. Bidlo, kart. 2, i. č. 10, Bidlo do rodziców, 20 XI 1892, Kraków; tamże, Bidlo do Golla, 20 XI 1892, Kraków.*

<sup>92</sup> *Jako cudzoziemiec a zwłaszcza jako Czech z dobrými poleceniami mam w instytutach naukowych wszędzie dostęp. Powodzi się mi w tym lepiej niż w Pradze, gdzie często nawet protekcia niczego nie pokona. A AV ČR, J. Bidlo, kart. 2, i. č. 10, Bidlo do rodziców, 22 XII 1892, Kraków.*

nima Praskiego, studiował Bidlo z początku w bibliotece uniwersyteckiej, gdzie spotkał się ze zrozumieniem kustosza Władysława Wisłockiego<sup>93</sup>. Pracował też w Bibliotece Czartoryskich. Rękopisy kapituły krakowskiej zostały dla niego za pośrednictwem Smolki wypożyczone do biblioteki AU. Wielkie oczekiwania łączył Bidlo z biblioteką klasztorną kamedułów w pobliskich Bielanach<sup>94</sup>.

Regularny ciąg obowiązków został między 15 XII 1892 i 9 I 1893 przerwany wakacjami. Uwzględniając możliwości finansowe i czasowe Bidlo zdecydował się spędzić święta Bożego Narodzenia w Krakowie. Dzięki temu posiadamy opis tych uroczystości w gronie rodzinnym z punktu widzenia czeskiego studenta: *O Štědrém večeru ráno jsem snídal, pak pracoval jsem až do 3. hod. odp., na to šel jsem si do kavárny přečíst noviny a okolo 6. jsem večeřel. Měl jsem se celkem dobře. Dal jsem si Ježiška 3 trabuka a 4 láhve piva. Nejdřív pili jsme s domácími „wódku“ na zdraví a pak lámající „oplatky“ (musím opravití předešlou svou zprávu – jsou to oplatky s vyobrazením sv. Tří králů u jeslí, jsou dvě složené k sobě a vnitřní strany namazané jsou medem) přáli jsme si vše dobré. Pak byla „rybowa zupa“, žemlovka a ryba smažená, „strucel“ [...], jablka a ořechy. Ztrávil jsem celý večer sám u svého stolku, kouře a pije a přitom dumaje až do 11. hod. Špajscetl, jak vidno, pořídil jsem si já sám, dle receptu naší milé máti<sup>95</sup>. Święto Bożego Narodzenia skończyło się dla Bidla mszą świętą.*

W ostatniej części semestru zimowego Bidlo intensywnie pracował nie przejmując się za dużo sezonem balowym, na który zarówno się cieszył, jak i trochę się go obawiał (w Pradze były bale bezpłatne, natomiast w Krakowie był wstęp za opłatą)<sup>96</sup>. Na jego spokój oddziaływały także okoliczności obiektywne: [...] *nevěděl jsem ještě, že publicznost polská uzavřela letošního roku, jakožto stoletní výroční památku 2. rozdělení Polska nezučastniti se žádných hlučných plesů a zábav*. Pomimo tego chciał Bidlo zachęcany przez Golla uczestniczyć przynajmniej w niektórych mniejszych spotkaniach, ażeby się w ten sposób zaznajomić ze społeczeństwem polskim<sup>97</sup>.

<sup>93</sup> A AV ČR, J. Bidlo, Bidlo do Golla, 30 XII 1892, Kraków; J. Macúrek, *Jaroslav Bidlo*, dz. cyt., s. 224.

<sup>94</sup> A AV ČR, J. Bidlo, Bidlo do Golla, 30 XII 1892, 12 I i 8 III 1893, Kraków

<sup>95</sup> *Na wigilię Bożego Narodzenia miałem rano śniadanie, potem pracowałem do 3 godziny po południu, następnie poszedłem do kawiarni przeczytać gazety i koło szóstej miałem kolację. Podarowałem sobie trzy cygara i cztery butelki piwa. Najpierw piliśmy z gospodarzami „wódkę“ za zdrowie i potem łamiąc „oplatki“ (muszę poprawić swoją poprzednią wiadomość – są to opłatki z obrazem świętych Trzech królów przy szopce, dwa są złożone do siebie i strony wewnętrzne są posmarowane miodem). Potem była „zupa rybna“, bulka paryska i smażona ryba, „strucel“ [...], jabłka i orzechy. Spędziłem cały wieczór sam jeden przy swoim biurku, paląc i pijąc i przy tym dumając do godziny 11. „Špajscetl“ urządziłem siebie sam według przepisu naszej milej matki.* A AV ČR, J. Bidlo, kart. 2, i. č. 10, Bidlo do rodziców, 30 XII 1892, Kraków.

<sup>96</sup> Tamże, Bidlo do rodziców, 15 I 1893, Kraków (Bidlo przez omyłkę wpisał do daty r. 1892).

<sup>97</sup> [...] *nie wiedziałem, że publiczność polska zdecydowała się w bieżącym roku na pamiątkę stulecia 2. rozbioru Polski nie brać udziału w żadnych hałaśliwych balach i rozrywkach*. Tamże, Bidlo do rodziców, 27 I 1893, Kraków.

Z końcem semestru zimowego zbliżał się obowiązek zdania niektórych egzaminów. Dotyczyło to oczywiście także Bidla: *Včera právě odbyl jsem si kolloquia. Kdyby to bylo v Praze, nekladl bych na to velkou váhu, ale zde to má jakýsi význam. Předně jest to zkouška skládána v jazyku cizím, ač zkouška jenom soukromá bez velkého významu a pak jsou zde professoři při kolloquiích mnohem přísnější, než v Praze. Kolloquoval jsem u prof. Smolky a Zakřevského – byla to zkouška nejen z historie, nýbrž i z jazyka polského. [...] Obdržel jsem tu nejlepší známku („celujáco“ [...]), ač obyčejně píš jen „dobře“ nebo „bardzo dobrze“ [...]. Od Smolky dostal jsem darem jeden z jeho spisů a jakýs znamenitý doutník (specialita), který jsem si ovšem neschoval.*<sup>98</sup> W tym czasie już był Bidlo ostatecznie zdecydowany pozostać w Krakowie w ciągu letniego semestru i zapisał się na wykłady. Kontynuował studia w seminarium historycznym u Smolki i Zakrzewskiego, u pierwszego zapisał się również na wykład o polskim dziejopisarstwie średniowiecznym i drugą część wykładu o historii Polski do 1506 r., u drugiego – na wykład pt. *Czasy Napoleońskie*. Oprócz tego słuchał jeszcze wykładów o historii prawa polskiego u Franciszka Piekosińskiego, z ogólnej geografii handlowej, odrabiał ćwiczenia geograficzne u prof. Czernego i kontynuował seminarium filologii słowiańskiej Malinowskiego<sup>99</sup>.

Malinowski troszczył się bardzo o losy Bidla w Krakowie<sup>100</sup>. Od kwietnia 1893 dawał Bidlowi i jego nowemu współmieszkańcowi Wagnerowi raz w tygodniu 1,5-godzinną lekcję polskiej konwersacji. Z Wagnerem poznali się już w Pradze, i kiedy przyjechał on i nie mógł znaleźć taniego mieszkania dla jednej osoby, przeniósł się Bidlo od 1 maja do niego na ul. Zieloną do księgarza Zwolińskiego<sup>101</sup>.

Jak widział Bidlo życie w samym mieście? *Krakov celý jest vlastně město učenců, jest to samé museum a bibliotheka. Jest zde málo živlů takových, které Prahu činí Paříží tak podobnou*<sup>102</sup>. (Niestety nie wiem, dlaczego Bidlo sądził, że Praga jest podobna do

<sup>98</sup> *Wczoraj właśnie odbyłem kolokwia. Gdyby to było w Pradze, nie przykładał bym do tego wielkiej wagi, lecz tutaj ma to jakieś znaczenie. Przede wszystkim jest to egzamin zdawany w języku obcym, a chociaż egzamin tylko prywatny i bez wielkiego znaczenia, to profesorowie są tutaj przy kolokwiah bardziej rygorystyczni niż w Pradze. Zdawałem kolokwium u prof. Smolki i Zakrzewskiego – był to egzamin nie tylko z historii, lecz także z języka polskiego. [...] Otrzymałem najlepszy stopień („celujáco“ [...]), chociaż zwyczajnie piszą tylko „dobrze“ albo „bardzo dobrze“ [...]. Od Smolki dostałem w prezencie jedną z jego prac i jakieś znakomite cygaro (specjalność), które oczywiście nie zostawiłem. Tamże, Bidlo do rodziców, 20 IV 1893, Kraków; A AV ČR, J. Bidlo, kart. 1, i. č. 2 – dwa potwierdzenia Smolki z 8 IV 1893 (Dzieje Polski – cz. I i Dzieje unii Polski z Litwą) i jedno Zakrzewskiego z 19 IV 1893 (Wielka rewolucja) o zdaniu egzaminów, wszystkie „celujáco“.*

<sup>99</sup> Indeks Bidla tamże.

<sup>100</sup> *Listy Lucjana Malinowskiego*, nr 77, s. 150, Malinowski do Golla, 11 III 1893.

<sup>101</sup> A AV ČR, J. Bidlo, kart. 2, i. č. 10, Bidlo do rodziców, 20 IV 1893, Kraków.

<sup>102</sup> *Cały Kraków jest to właściwie miasto uczonych, tylko muzea i biblioteki. Jest tu mało takich żywiołów, które czynią Pragę tak podobną do Paryża.* Tamże, Bidlo do rodziców, 15 I 1893, Kraków.

Paryża...) Często uczęszczał na msze w różnych kościołach i zwiedzał zabytki. Rad spacerował po Plantach, gdzie miał według niego podczas pięknej pogody *celý Krakov rande*, i gdzie mógł obserwować piękne Polki<sup>103</sup>. Był zdania, że *lze tu lidem více důvěřovati, než u nás*<sup>104</sup>. Jego wrażenia były tak dobre, że się pogodził z myślą powrotu do Krakowa w przypadku małych szans na uzyskanie miejsca suplenta w Pradze<sup>105</sup>.

Krakowskie studia były dla Bidla bardzo ważne. Stały się fundamentem jego zainteresowań polską historiografią. Przyniosły mu szereg naukowych i osobistych kontaktów; niektóre trwały nawet do jego śmierci. Umożliwiły mu jako przyszłemu profesorowi historii wyrobienie sobie odmiennego poglądu na nauczanie historii w czeskim uniwersytecie praskim. Bezpośrednim wynikiem pobytu była także jego dysertacja pt. *Emigranci czescy w Polsce w dobie husyckiej i mnich Hieronym Praski*<sup>106</sup> oraz pierwsze recenzje, którymi rozpoczął systematyczne informowanie o dziełach historiografii polskiej<sup>107</sup>.

Pozwolę sobie na końcu krótko streścić dwie główne tezy mojego referatu: 1) Wpływ klasycznej polskiej literatury romantycznej (Mickiewicz, Słowacki) na Golla i Pekařa nie był dotąd zanalizowany i wydaje się, że mógł być o wiele większy, niż pokazują dotychczasowe opracowania. Dla dokładniejszej odpowiedzi pewnie nie obejdziemy się tu bez badań ze strony historyków literatury; 2) W czasie dominacji Gollowej szkoły historycznej na przełomie XIX i XX wieku Kraków odegrał w rozwoju historiografii czeskiej ważną rolę – jako sojusznik w ramach monarchii, jako punkt odniesienia dla porównania przy samocennie znacznej części historików czeskich i jako inspiracja umysłowa. Krakowskie studia Bidla są jednym z najważniejszych wydarzeń w tym zakresie. Nie można jednakże owego wpływu porównywać z wiedeńskim Instytutem für österreichische Geschichtsforschung i z niektórymi uniwersytetami niemieckimi, gdzie kształciła się większa liczba późniejszych wybitnych historyków czeskich.

---

<sup>103</sup> *cały Kraków randkę*. Tamże, Bidlo do rodziców, 3 IV 1893, Kraków.

<sup>104</sup> *do ludzi można tu mieć większe zaufanie niż u nas*. Tamże, Bidlo do rodziców, 30 XII 1892, Kraków.

<sup>105</sup> Tamże, Bidlo do rodziców, 6 V 1893, Kraków.

<sup>106</sup> *Čeští emigranti v Polsku a mnich Jeronym Pražský* v „Časopis českého musea“ 69, 1895, s. 118–128, 232–265, 434–452.

<sup>107</sup> M. Paulová, *Soupis prací prof. Jaroslava Bidla*, [w:] *Z dějin východní Evropy a Slovansva. Sborník věnovaný Jaroslavu Bidlovi, profesoru Karlovy university, k šedesátým narozeninám*, Praha 1928, s. V–XV.



List Smolki do Golla z 5 IV 1914, Kraków.<sup>108</sup>

Kochany Panie Jarosławie!

Posiedzenie Akademii odbędzie się 23 V. Gdyby więc Radę archiwalną zwołano rzeczywiście około 15 V, a nie później, nie byłoby żadnej kolizji. Nie krzyżowałyby to też planów Kochanego Pana: z Wiednia do Krakowa, a z Krakowa do Grado.

Na stare lata spostrzegam w sobie wadę, której istotnie nie miałem przez całe życie. Zaczynam być zazdrosnym niekiedy, i kiedy słyszę, że ktoś wybiera się na południe, pod lazur nieba i nad lazur nieba – a któż tam dziś nie jeździ, i to w niedługich odstępach czasu – zazdroszczę. Ja już od r. 1909, gdy ostatni raz byłem na Litwie, poza ciąglem koczowaniem między Krakowem i Wiedniem, nigdzie się nie ruszałem, i za wielkie mam sobie dobrodziejstwo, jeżeli na parę dni mogę zapaść w Rudawie. I codziennie kładę się spać, jeśli nie z wyrzutem (to nie), to ze świadomością, że certum quantum czynności, które były do załatwienia, musiałem odłożyć na jutro. A i z tem zadowoleniem trzeba było się pożegnać, którego używałem przez kilka lat, że coś robię, z czego to i owo zostanie. Dziś rozdrabiam się znów na zdawkową monetę.

Ma basta. Dobrze i tak, jak jest. Z tego jednak wynika, że nic nie wyobrażam sobie, żebym mógł być w lipcu (VII), gdzie indziej jak w Krakowie (czy w Rudawie), o ile jeden dzień lub dwa nie będę w Wiedniu. Miłą zatem, bardzo miłą kompensatą tej glebae adscriptio, byłoby mi ciceronować w Krakowie Kochanemu Panu i jego damom.

Serdeczne uściśnienia

St. Smolka

W ostatnim roku „radykalizm” zatryumfował w Akademii, pod hasłem „w surducie”. Zdaje się zatem, że i akcesorje „uroczystego” posiedzenia tem bardziej będą w surducie – jak w przeszłym roku<sup>109</sup>.

<sup>108</sup> Papier z nadgłówkiem „Muzeum Czartoryskich”.

<sup>109</sup> Národní archiv v Praze, drobné pozůstalosti, J. Goll, kart. 1.



Ryc. 1. Portret rysunkowy Bidla z roku 1892 lub 1893, sygnowany „Kazimirowski”, prawdopodobnie autorstwa malarza Eugeniusza Marcina Kazimirowskiego (1873–1939), autora znanego obrazu Jezusa Miłosiernego według sugestii św. Faustyny znajdującego się w Wilnie. Kazimirowski poczynając od 1892 roku studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (Archiv AV ČR w Pradze, w spuściźnie J. Bidla).



Ryc. 2, 2 a, 2 b. Indeks J. Bidla z Uniwersytetu Jagiellońskiego z r. ak. 1892/93 (Archiv AV ČR w Pradze, w spuściznie J. Bidla).

1				Nrus 0324		
Cursus 7. Per-semester <i>hibernum</i>				anni scholastici 18 92-3		
Nomen Magistri	Index scholarum	Quot dies habundantur in huius diebus	Didactum solutum aut immanitatem datum testatur Quæstor	Receptum nomen scholarum frequentatas	Adnotata	
Prof. Dr. Zakrzewski	Czasy wielkiej rewolucyj.	5	7/11 92	<i>Zakrzewski</i>	<i>Zakrzewski</i>	<i>Zakrzewski</i>
Prof. Dr. Smolka	Dzieje Polski do r. 1806.	3	A. 1319	<i>Smolka</i>	<i>Smolka</i>	
Prof. Dr. Smolka	Dzieje umi. Łowicy z Lichy.	2	Wrocl	<i>Smolka</i>	<i>Smolka</i>	
Prof. Dr. Jamowski	Literatura polska XVIII wieku.	3	Wro	<i>Jamowski</i>	<i>Jamowski</i>	
Prof. Dr. Jamowski	Mickiewicz na emigracji	2	ny	<i>Jamowski</i>	<i>Jamowski</i>	
Prof. Dr. Kozłowski	Cartografia z polską ogólną a dyplomatyki	2	Wro	<i>Kozłowski</i>	<i>Kozłowski</i>	
Prof. Dr. Chaliński	Grammatyka polska polskiego	4	sci	<i>Chaliński</i>	<i>Chaliński</i>	
Prof. Dr. Chaliński	Przegląd literatury starożytności	1		<i>Chaliński</i>	<i>Chaliński</i>	
Prof. Dr. Zakrzewski	Seminarjum historycznej	2	<i>Zakrzewski</i>	<i>Zakrzewski</i>	<i>Zakrzewski</i>	

Receptum nomen scholarum frequentatas	Adnotata
<i>Zakrzewski</i>	<i>Zakrzewski</i>
<i>Smolka</i>	<i>Smolka</i>
<i>Jamowski</i>	<i>Jamowski</i>
<i>Kozłowski</i>	<i>Kozłowski</i>
<i>Chaliński</i>	<i>Chaliński</i>
<i>Zakrzewski</i>	<i>Zakrzewski</i>

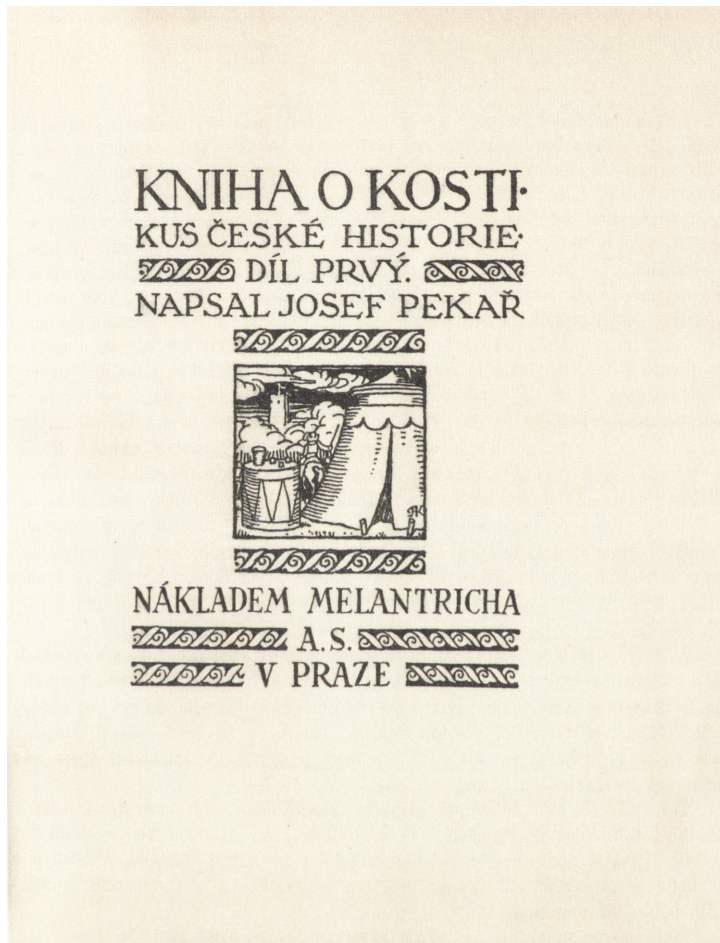
Semestre absolutum testatur Decanus

h. t. Decanus.

Ryc. 2 a.

2		Cursus <i>z</i> Per semestre <i>hibernum</i>		anni scholastici 18 <i>92-3</i> N <sup>rus</sup> 0324	
Nomen Magistri	Index scholarum	Quot dies in hibernia abierit	Dialectum scriptum aut immunitatem datam testatur Quae est	Receptum nomen scholarum frequentatus	Adnotata
Prof. Dr. Smolka	Scuinarum historiarum	2	1579.	m. p. testatur Magistri	
Prof. Dr. Malenowski	Scuinarum slavianis	2	Januarius	<i>Malenowski Malenowski</i> <i>1892 15/III 93</i> <hr/> <i>22/1 20/3 1890</i> <i>Dr. Czorny</i> <i>Dei fac. phil.</i>	
				Semestre absolutum testatur Decanus	
				Stempel za 15 cut. za potwierdzenie jednego półrocz.	
				h. t. Decanus.	

Ryc. 2 b.



Ryc. 3. Strona tytułowa drugiego wydania *Knihy o Kosti* Józefa Pekařa.

## PAN TADEUŠ. \*)

Nesnadno jest „Tadeuše“ porovnáním charakterisovati. Rovnáť se Goethově básni „Hermann a Dorothea“ líčením idyllickým: avšak to jest jen jedna stránka. Líčítť zajisté celý polský život. Poznáváme tu dopodrobna, jak bychom jen ze zkušenosti samé poznati mohli, onu šlechtu, o které dí přísloví „szlachcic na ogrodzie, rowien wojewodzie.“ Poznáváme cele onen poetický život rodinný a domácí, jakým Poláci především honositi se mohou; poznáváme veškerá jeho zaměstnání a — protože nikdy hosté nescházejí — i zábavy. — Známo jest, že i nejposlednější šlechtic polský na tom si zakládal, že i on, jako první vojevoda, jest kandidátem královského trůnu. Soběhrdost šlechtu vedla k anarchickým řádům. Právo konfедераční vedlo sice také ku konfederaci Barské, ale rovněž i ku konfederaci Targovické. I s touto stránkou polského života se setkáváme v „P. T.“ jehož druhý titul zní: „Ostatni zajazd na Litwie.“

Za času republiky polské provádění výrokův soudních bylo velmi obtížným v kraji, kdež moc výkonná neměla žádných orgánův a obyvatelé zámožní drželi na statech svých posádky; někteří, na př. knížata Radziwillové, třeba vojsko několika tisícův. Žalobník, když se mu příznivého úsudku dostalo, musel utéci se ku šlechtě. Jeho příbuzní a přátelé táhli s dekretem v ruce, a spolu vožným, úředníkem to soudním, dobývat — často ne bez prolévání krve — průchodu práva žalobníku přisouzeného. Taková ozbrojená eksekuce dekretu nazývala se zajazdem. Úpdkem řádů státních stávaly se zajazdy vždy častějšími a nevázanějšími.

V čase, kdy Napoleon hotovil se k osudnému tažení do Ruska a patrioté polští naděje důvěrně v něj skládající chystali se shromáždit se kolem praporu jeho, přijížděla v Litvě, kam zvěst o válečných bězích jen pokračmu a podloudně se dostávala, do dvoru p. soudce Soplicy šlechta a úředníci volení, kterým vláda ruská ponechala jurisdikci ve sporech pomezních, rozhodnout sporu od mnoha let trvajících.

Bliže dvoru stál totiž polorozpadlý hrad, někdy sídlo starožitné rodiny Horeškův, toho času již vymřelé. O tento hrad, ku kterému se posud nikdo nehlásil, povstal spor mezi hrabětem, blízkým sousedem, dalekým příbuzným Horeškův po „koudeli“ čili, jak my pravíme, po přeslici, a mezi Soudcem, jemuž přišla náhle táž choutka.

Konečně po mnohých nákladech vznesena věc na soud pomezní.

Stejným časem navrátil se Tadeuš, synovec a dědic Soudcův, z Vilna ze studií.

Jest mladík 20letý, duše čistá, myslí živá a srdce nevinného a při tom pln žádosti užití dlouho pohřešované svobody. I o něm platí, eo o všech Soplicích, že jsou totiž do „żołnierki jedyni w naukach mniej pilni.“ Sedě ve škole

\*) Nemohouce podati toto arcidílo polského básnictva celé, jež ostatně chystá vydati Eliška Krásnohorská ve sbírce „Světová poesie,“ podáváme tu aspoň přehled jeho obsahu od Jaroslava Golla a několik ukázek překladu Elišky Krásnohorské a Jar. Golla.

ustavičně po bubnu tesknil. Tu přikázali, aby se navrátil i aby oženiv se přejal hospodářství.

Není divu, že paní Telimena, vdova, panička záletná, která byla v Petrohradě, pomýšlí na to, aby švarného mladíka v sítě své polapila, a není divu, že nezkušený junák v tenata její již již se zaplétá. Avšak krásná panička jest jako myslivec, který najednou dva zajíce honí. I hraběti jest otevřen pohostinný dům p. Soudcův. Romantický hrabě, jenž má rád předměty nezvyklé a nové, jež romantickými nazývá a sám o sobě praví, že má hlavu romantickou, jenž nejednou honě se za liškou neb zajícem, náhle stanul a k nebi pohlížel žalostně jak kočka, když uzří vrabce na sosně, jenž na koni uměl skicovati krajinu, jenž rozprávěl o umění a hovořil po francouzsku, nosil se po anglicku a má džokeje — romantický hrabě mocně vábí mysl krásné vdovy, která byla v Petrohradě a má celou sbírku uměleckých plodův ve svém pultu.

V prvních knihách se vypisují zálety paní Telimeny i zábavy na statku páně Soudcově odbyvané. Jako by parodie velkého procesu táhne se básní komický spor pana Assessora a pana Rejenta o přednosti jich chrtův Kušého a Sokola. Třeba poznati hrad, o který běží, a proto v něm se odbyvají hostiny. K oblíbeným zábavám patří též sbírání hub. Paní Telimenu nudí ale toto zaměstnání, dumavě chodí po háji, oči ku vrcholům stromův pozvedajíc, tak že pan Rejent uštěpačně podotýká, že hledá hub po stromích a pan Assessor, v té věci s pánem soka svého chrta svorný, ji přirovnává k samičce, která hnízdečka vyhledává. I najde paní Telimena hnízdečko; — jest to romantické místečko v háji, které ona „Svatyní dumání“ zove.

Tadeuš přikrádá se k místečku, kde paní Telimena se usadila — tu však již pan Soudce ho předešel a radí se s paní o věcech, dotýkajících se bolestně citlivého srdce jejího — o ženitbě Tadeuškově. Pan Soudce přál by mu sice za nevěstu dceru pana Podkomořího, ale bratr jeho pan Jacek, žijící v cizině, což ale taj mstvím, určil mu za nevěstu Žofii, paní Telimeně na vychování svěřenou, děvče 14leté, dosud za dítě chované. Pochází z matky Horeškovy — což tajemství druhé. Paní Telimena odpírá a panu Soudci oba záměry vymlouvá. Zatím se pan hrabě přiblížil a kreslí rozmlouvající: scena to velmi malebná, jak z úmyslu sestavená, on na kamenu, ona v trávě. Hlavy charakteristické! s kontrastem obličejův! S druhé strany i Tadeuš se přiblížil, a když pan Soudce se byl vzdálil, počínají rozmluvy duchaplné o šťastném nebi vlaském! o rážových zahradách cíсарův, o klassickém vodopádu tiburském. „To, hrabě, krajina malířův!“ zvolá paní T. „U nás, slituj se Bože!“ — A přece kolem nich táhly se lesy litevské, tak vážné a tak plné krásy! Pan Tadeuš se rozmlouvou nudil a když začaly se slaviti cizozemské háje a vypočítávati po pořádku všech stromův rody: pomoranče, cypřiše, olivy, migdaly, kaktusy atd. atd., a vychvalovati jich postavy, květy i lodyhy — tu již nemohl se zdržeti více.

Byl prostý hoch, co krásy v přírodě	„Znám z botanických sadův stromy, co
však cítil;	jsou v modě,
V les pozřev domácí hned nadšením se	Znám z Vilna všecky ty, co rostou na
vznítil:	východě



Neb na jihu, tam v oné krásné vlaské zemi.  
 Než který z nich by neustoupil před našemi?  
 Či aloe, jež má jak hromosvody špice?  
 Či citron — zlatem ověšená trpaslice  
 A listím lakovaným, otlá a nřzká,  
 Jak žena nehezka — jež dukáty se blýská!  
 Či slavný cypřiš, dlouhý, tenký — strom  
 to trudný!

Tot věru nezdá strom se smutný, ale nudný!  
 Na hrobě velmi smutný —, povídají,  
 Jak lokaj Němec v černé liveraji,  
 Jenž nesmí ruky vznést a nesmí skřivit  
 hlavy,  
 By nezavadil snad o etiketní mravy.

Což není lepší naše poetivá březina,  
 Jenž jako vesničanka, plačíc svého syna,  
 Neb vdova muže, lomí rukama a z bolu  
 Svých vlasův prameny si spouští k zemi  
 dolů;

Hle! nemá žalem, výmluvně jak tělem stěná!  
 Pan hrabě, když mu malba jest tak oblí-  
 bená,  
 Proč nemaluje stromův z lesův, sám kde  
 meška?

Ba věru! žertův sousedův pán ujde ztěžka,  
 Že meškaje zde na litevské žírné pláni  
 Jen samé pouště máš a skály k malování.“

Dí hrabě: „Příteli! vděk přírody nic není  
 Než látkou, formou jen; však duši — za-  
 nicení,  
 Jež vzneso vzhůru se na obraznosti kří-  
 jlech

A vkusem vytřídí a vzpírá na pravidlech.  
 Ne dost však přestat na přírodě, na zápalu:  
 Neb umělec má vzletět v sfery ideálu!  
 Ne všecko, co jest pěkné, dá se malovati!  
 Svým časem z kněh to všecko budeš znáti —  
 Však k malbě obrazu tu třeba pojmovat v  
 sebe,

Co stanovisko, skupení, ensemble, nebe —  
 O nebe vlaského! Vždyť byla od jakživa,  
 Jest — bude krajinářův vlast jen vlaská  
 niva!

A proto, mimo Breughele — ne van der  
 Helle,  
 Než krajin malife: neb známe dva Breu-  
 ghele —  
 A mimo Ruisdala, již více v tomto směru,  
 kde najdeš výtečnicka někde na severu?  
 Jest nebe, nebe třeba.“ — „Malif náš  
 Orlovský“,  
 Tu Telimena zvolá, „vkus měl soplicovský. —  
 Znat třeba, neudh ten že Šoplicové maji;  
 Jim nic se nezlíbí, leč co jest v rodném  
 kraji —  
 Orlovský život přece v Petrohradě strávil,  
 Svět celý — něco skicí v pa'ntu mám —  
 ho slavil,  
 Žil přece u círa, žil u dvora, jak v ráji:  
 Však sotva uvěříš, jak tesknil po svém kraji!  
 Rád vzpomínával vždy jen mladého si věku,  
 Vše v Polsku přenášel: kraj, nebe, les  
 i řeku.“ —

„Měl rozum,“ di Tadeuš v zápale vždy  
 vyšším,  
 „To vlaské nebe Vašnosti, jak o něm slyším,  
 Tak čisté, blankytné: vždyť zamrzlá to voda;  
 Což není stokrát krašší vítr, nepohoda?  
 Hle! u nás jaké divadlo! — jen povznes  
 zrakův!  
 Co scen, co obrazův jedině ze hry mrakův!  
 Na příklad v jesení — neb každá chmura  
 jiná —  
 Se plíží těžká líjakem, jak želva líná  
 A s oblohy až na zem spouští dlouhé pruhy,  
 Jak vrkoč rozvítý — toť vzduchem tekou  
 struhy.  
 A chmura ledová, jak balon s větrem lítá,  
 Jest temnomodrá, okrouhlá, střed žlutě svítá  
 A vůkol velký šum. A konečně — jsou  
 k zření  
 Co den — hle! panstvo! bílé mráčky, jak  
 se mění,  
 Hus divokých neb labutí teď zříte tlupu,  
 Jak sokol vítr se zadu je shání v kupu:  
 V té tísní splývají a rostou — nové divy!  
 Již mají křivé krky, rozpouštějí hřbty

A nohy vysouvají, nohu k noze řadí,  
 Jak po stepi roj ořív, po obloze pádí:  
 Jak stříbro bělounek tu náhle v jedno  
 splynou,  
 A z krkáv stěžně vzrostou, plachty z hřív  
 se vinou:  
 V loď stádo změněno a spanile již plove:  
 Tak ticho, zvolna po hladině blankytové!“

Tu hrabě s Telimenou pohlíželi vzhůru —  
 Tadeuš jednou rukou ukázal jim chmuru  
 A druhou tiskl zlehka ručku Telimeny.  
 Již něco uplynulo minut tiché sceny;  
 Tu hrabě papír rozložil sňav klobouk s hlavy,  
 A vyňal olůvko. V tom zvonek pronikavý  
 Se ozval ze dvora a náhle okamžikem  
 Les tichounký se vřavou naplnil a křikem.  
 Tu hrabě kývnuv hlavou vážným řekl tónem:  
 „Tak všecko v světě los si zvykl končit  
 zvonem! —

Co mysl velká sní, co obraznost si splétá,  
 Vše — nevinosti hry, slasť, v přátelství  
 co vzkvétá,  
 I něžné výlevy; jak kov jen zdá-li vzkríkne,  
 Hned vše se zamátí, vše rozerve a zmlkne!“  
 Tu zraky něžné obrátiv ku sličné paní,  
 „Co zůstane?“ — a ona řekla: „Vzpo-  
 mínání!“ —  
 I něčím hraběti chtíc ulevit ty smutky,  
 Jen malou kyticí mu dala — nezabudky.  
 Ji hrabě zulíbal a řádra zdobil kvítky.  
 Tadeuš s druhé strany rozchyloval snítky  
 Neb zřel, jak k němu cos se víje skrze křoví,  
 Cos bílého; to ručka co květ lilijový;  
 Ji chytil se, ji celoval, až ústy zticha  
 V ní utonul, jak včela lilii do kalicha.  
 Rtem chladno ucítil: Klíč nalezl i sněžný  
 A svitý papírek; byl lísteček to suchý.  
 Jej chytil, uschoval; co klíč by značil neví:  
 Než lístek bělounek mu všecko jistě zjeví.

Jest to „dzwon obiadowy,“ který hostí i čeládku k obědu zve. Tak bývalo v dávných dvorech v obyčejí a při tom zůstalo i v domě páně Soudecové. Při obědu objeví se udýchaný posel a zvěstuje: „Niedźwiedz, Mospanie!“ Den na to po mši sv. Huberta časně z rána v lesní kapli sloužené, odbývá se veliký hon, při kterém Tadeuš i hrabě v nebezpečí života upadnou. Hon šťastně skončen a začne hodování pod širým nebem. Dříve ale pan Vojský oslaví šťastně skončení. Vojský — tribunus — býval někdy z úřadu ochrancem žen a dětí a zůstával doma, když všichni mužové do pole vytáhli. Náš pan Vojský, daleký přfbuzný a jakýsi majordomus páně Soudecův, patří k oněm osobám rázu staropolského, které Mickiewicz v této básni mistrným pérem vylíčil.

V tom Vojský vnesl roh svůj k šiji  
 páskou spiatý,  
 Jak boa dlouhý, kroucený a kropenatý,  
 Roh bávolí, a obouruč jej k ústům stiskl,  
 Vzdul obě tváře v bání, nach krve v očích  
 blýskl,  
 V půl oči přimhouřil, stáh' do sebe půl  
 těla.  
 A z těla návaem dech do plíc vyslal zcela,  
 I zahrál. Roh, jak víchř, vírovatým de-  
 chem  
 V dál hudbu ponáší a dvojnásobí echem.  
 Tu střelci umkli i honci udivení

Tou mocnou, čistou, divnou harmonií pění.  
 Své umění kmet, na slovo kdys v lesích vzaté,  
 Tu lovečům rozvínoval ještě jedenkrát;  
 Hned ruchem naplnil i revíry i háje,  
 Jak lov by počínal psův rozpouštěje láje.  
 Neb v hrání byla krátká historie lovů:  
 Prv krátký, řezký zvuk: to signál: pohotovu!  
 A pak jek za jekem, jak štekot na vše  
 strany  
 Tón tvrdší sem a tam: to střelcův rány.  
 Tu přerval, leč roh třímal: každému se  
 zdálo,  
 Že Vojský dál hrá ještě: a to echo hrálo.